

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do  
 domu dopłaca się 20 ct.  
 miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartal-  
 nie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**  
 Od objętości wiersza  
 petitem za 1 raz 6 c.

**Nekrologia lub Ko-  
 respondencje prywa-  
 tne** — za każdy wiersz  
 12 ct. Reklamy w ru-  
 bryce „nadesłane“ za  
 każdy wiersz 20 ct.  
 Rękopisma nie zwraca-  
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:  
 Dział: Nicefora.  
 Jazdo: Eleonory kr.  
 Pojtrze: Piotra Katedry.

Grecko-katolickie:  
 N. Miasopust.  
 Nykyfora.  
 Charalampija.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na kozły,  
 słonki, dropie i pardwy, ciętrzewie i giuszce, pta-  
 ctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 06 m.  
 Zachód „ o 5 „ 23 „  
 Barometr 761. Śnieżno. Zawieja.

## Od Administracji.

Dla Szan. Prenumeratorów Kurjera uzyskali-  
 my obniżenie cen ilustracji do powieści H. Sienkie-  
 wicza „POTOP“, a mianowicie:

**Za format duży:**

Serja I. 3 zlr. — ct. zamiast 4 zlr. — ct.

**Za format mały:**

Serja I. 2 zlr. 25 ct. zamiast 3 zlr. — ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abo-  
 nenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę na-  
 leży nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, pod adre-  
 sem Administracji Kurjera Lwowskiego (Akadem. 1. 3).

Serja pierwsza wyszła już i przygotowaną  
 jest do rozesłania zamiejscowym jak również do  
 odebrania w Administracji dla miejscowych abo-  
 nentów ilustracji do powieści „Potop“.

## Obrazek z Rzeczypospolitej Babińskiej.

(Y) Dnia 4. bm. odbyło się posiedzenie kraj-  
 komisji dla spraw przemysłu domowego i rękod-  
 zielniczego. Powzięto tam jak zwykle, szereg u-  
 chwał i wyrażono rozmaitej natury desideria. Chcemy  
 się nad niemi zastanowić.

Przedewszystkiem żałować wypada, że nie po-  
 siadamy żadnego w kraju czasopisma fachowego,  
 traktującego sprawy odnoszące się do przemysłu  
 domowego i rękodzielnictwa, gdzieby wolno było  
 sprawy tak donosnego znaczenia omawiać wszech-  
 stronnie, gdzieby znalazły miejsce uwagi i spo-  
 zyczenia wykształconych fachowców, wynikające  
 z dobrej woli służenia swemu społeczeństwu, bez  
 żadnych osobistych widoków i egoistycznej  
 ambicji.

Korzystając przeto z gościnnego przyjęcia ni-  
 żejszych uwag w gazecie codziennej, postaramy  
 się w krótkich zarysach streścić spostrzeżenia,  
 które się gromadnie tłoczą po uważnym odczyta-  
 niu sprawozdania z obrad tej komisji.

Najważniejszą sprawą, nad którą komisja się  
 zastanawiała, jest niewątpliwie organizacja szkół  
 domowo-przemysłowych i przekształcenia wydzia-  
 łów męskich szkół na zakłady naukowe z cha-  
 rakterem przemysłowym. Do pracy organizacyjnej  
 w dziedzinie fachowego powołują zwykle gdziein-  
 dziej ludzie uposażonych rzetelną i gruntowną wie-  
 dzianie przemysłu. Organizacja zatem szkół fachowo-  
 przemysłowych, wszędzie, gdzie one powstały i nim  
 jeszcze weszły w życie, była przedmiotem ścisłych  
 badań i studiów, czerpanych z doświadczeń, w prze-  
 ciwności czynionych w tym kierunku. Opierała się  
 na znajomości warunków i potrzeb rozwoju prze-  
 mysłu i rękodzielniczego krajowego, na podstawie  
 jednostronnych danych statystyki i ekonomji kra-  
 jowej, a nadto na wytworzeniu wystarczającego za-  
 stępstwa sił nauczycielskich z wykształceniem spe-  
 cjalnym fachowym.

Czy komisja krajowa dla spraw przemysłu do-  
 mowego i rękodzielniczego postępuje również z  
 taką świadomością swego donosłego zadania, po-  
 stawiamy sobie wątpliwość. Wątpliwość zaś ta sama  
 się nasuwa się już z powodu składu komi-  
 sji, upoważnionego do organizowania szkół fa-  
 chowo-przemysłowych. Oprócz bowiem jedynie  
 siły pedagogicznej, którą przedstawia p.  
 Wierzbicki, nie widzimy w składzie

komitetu ani jednego reprezentanta tych instytu-  
 cyj, które przedewszystkiem są powołane do za-  
 bierania głosu w tej sprawie, jakoto: szkoła poli-  
 techniczna i szkoły wyższe przemysłowe, towarzy-  
 stwo pedagogiczne, Izby handlowo-przemysłowe itp.  
 W pracy, która ma założyć trwałe fundamenta  
 przyszłego rozwoju najżywniejszych interesów  
 ekonomiczno-społecznych, każdy krok fałszywie  
 postawiony może zwiecznić na długie lata całą  
 budowę. Postanowienie tedy komisji co do składu  
 komitetu, jest co najmniej jednostronne i nie da-  
 jące rękami gruntownego badania, jakiego wy-  
 maga ważność sprawy.

W dziwnej sprzeczności z tem przedstawia się  
 uchwała komisji, którą komisja porucza p. refe-  
 rentowi Wierzbickiemu zredagowanie przedstawi-  
 nia do rządu, ażeby do wykładów nauk teore-  
 tycznych na kursie ferjalnym, mającym się odbyć  
 w szkole dla przemysłu artystycznego, przyłączonej  
 do muzeum przem. miejskiego we Lwowie, powo-  
 łane były fachowe siły nauczycielskie i to najzna-  
 komitsze, jakie posiadamy w mieście naszym. Do  
 wykładów zatem dla nauczycieli, których obo-  
 wiązką jest następnie udzielać naukę w wie-  
 czornych szkołach przemysłowych dla terminatorów,  
 według p. referenta ma rząd wyznaczyć co najzna-  
 komitsze siły nauczycielskie. Bardzo to chwalebnie,  
 ale pozwalamy sobie zapytać: dlaczego komisja w  
 sprawie tak ważnej, jak organizacja szkół fachowo-  
 przemysłowych, uważa za zbyteczne powołać do  
 współdziałania w swej pracy owe najznakomitsze  
 siły nauczycielskie? W jednym przeto wypadku ko-  
 misja wyraża przesadną dbałość o naukę na kur-  
 sach ferjalnych, w drugim zaś pewne lekceważenie  
 pierwszorzędnej doniosłości sprawy, zdradzając tem  
 samem chyba zbyteczną ufność w miłośierdzie bo-  
 skie. Nim jednak komisja powzięła uchwałę odno-  
 sną do kursów ferjalnych, należało przekonać się,  
 o ile przedstawienie do rządu w duchu jej uchwały  
 będzie uzasadnionem, tak dla uniknięcia fałszywego  
 kroku ze strony komisji, jakoteż za względów stu-  
 sności. Orzeczenie bowiem ze strony ministerstwa  
 oświecenia o rezultacie nauki na kursie ferjalnym,  
 zeszłego roku odbytem w szkole dla przemysłu  
 artystycznego we Lwowie, jest pochlebne dla  
 szkoły, o czem świadczy rozporządzenie minister-  
 jalne, podane w urzędowej Gazecie Lwowskiej nr.  
 27 z r. b., a orzeczenie to nastąpiło w skutek  
 przedstawienia prac uczniów do ministerstwa, na  
 wyraźne z tamtąd żądanie. Zresztą o ile wiemy,  
 nawet p. referent jeszcze niedawno miał zupełnie  
 inne zdanie o wykładach w c. k. szkole dla prze-  
 mysłu artystycznego we Lwowie.

Dalej zapadła na wzmiankowanym posiedzeniu  
 uchwała, ażeby pod firmą i nakładem komisji kraj-  
 jowej wydać wzory rysunków, opartych na moty-  
 wach swojskich dla użytku szkół rękodzielniczych,  
 które to wydawnictwo ma się rozpocząć wzorami  
 dla garncarstwa, układu p. Wierzbickiego.

Otóż znowu dowód, jak komisja pobieźnie,  
 albo ze zbytnią ufnością traktuje rzeczy. Czyż  
 wzory dla garncarstwa układu p. Wierzbickiego  
 były badane przez kompetentnych rzeczoznawców,  
 o ile wybór tych wzorów, ich sposób zestawienia  
 i t. p. nadają się jako podręcznik do nauki szkol-  
 nej? Któż jest bardziej kompetentnym do ocenie-  
 nia takiego wydawnictwa, jeżeli nie te właśnie  
 najznakomitsze siły nauczycielskie, których komisja  
 i tym razem pominęła, a które jednak tylko w pe-  
 wnych razach wysoko ceni? Przecież wydawnictwo  
 takie, chromolitograficznie wykonane pociąga za  
 sobą koszty, które na tysiące należy obliczać!  
 W obec tego więc godzi się przecież żądać od

komisji więcej oględności i rozważli w postano-  
 wieniach, a już chociażby ze względów na deco-  
 rum rzeszy wypadało, ażeby o wartości pracy p.  
 Wierzbickiego nie decydował sam tylko pan  
 Wierzbicki.

Dowiadujemy się dalej z owego posiedzenia  
 komisji, że adwokat krajowy dr. F. Jakubowski,  
 także członek komisji krajowej dla spraw przemy-  
 słu domowego i rękodzielniczego, poruszył sprawę  
 wydawnictwa wzorów dawnych wyrobów przemysł-  
 owych, posiadających wartość artystyczną, wskutek  
 czego poruczono adwokatowi dr. Jakubowskiemu  
 wypracowanie programu takiego wydawnictwa.  
 Chociaż wniosek ten w swej treści, jako też uchwałę  
 odnośną komisji należy uważać jako anomalję  
 osobliwszego rodzaju, to jednak przedewszystkiem  
 nasuwa się pytanie, jaką ideą kieruje się w swych  
 czynnościach komisja, jako organ doradczy i w pe-  
 wnym względzie decydujący w zakresie spraw prze-  
 mysłu domowego i rękodzielniczego? Nie sądzimy,  
 ażeby komisja uważała się za instytucję naukową.  
 Również nie jest zadaniem komisji, odgrywać rolę  
 wydawcy w przedsięwzięciu, wymagającym zna-  
 cznych funduszy, jeśli projektowane dzieło ma  
 odpowiadać swemu celowi. Trudno także przypu-  
 ścić, ażeby autorowie wniosku przepomnieli o tem,  
 iż publikacji wzorów przemysłowych, posiadających  
 wartość artystyczną dostarczają nam wykształceni  
 i doświadczeni wydawcy w Niemczech, we Francji  
 i Anglii setkami codziennie dla użytku rękodziel-  
 ników, przemysłowców, architektów, artystów i t. p.,  
 które z powodu, iż rozchodzą się w handlu tysią-  
 cami egzemplarzy, są tanie i przystępne dla każ-  
 dego. Przypuściwszy nawet, iż zaprojektowane wy-  
 dawnictwo zawierać będzie nowe, nieznane jeszcze  
 wzory z dziedziny przemysłu artystycznego, a za-  
 tem znajdzie odbyć i za granicą kraju naszego, to i  
 wówczas nawet stanowczo twierdzić można, iż nie  
 potrafi ono wyrobić sobie takiego popytu, ażeby  
 chociaż w minimalnej części wydatki się wróciły.  
 W obec zaś ogromu bogactwa literatury w zakre-  
 sie przemysłu artystycznego, powątpiewać należy,  
 czy i moralne korzyści przyniosłoby to wydawnictwo  
 dla naszego społeczeństwa w tej mierze, iżby one  
 upoważniały komisję do ponoszenia kosztów w tem  
 celu z funduszy krajowych. Możeby wnioskodawcy  
 zechcieli na własne ryzyko przedsięwziąć takie  
 wydawnictwo, „a la bonne heure.“ Sprawozdanie  
 komisji co do innych ustępów nastęrcza nam ró-  
 wnież pewne uwagi, których jednak na razie nie  
 wypowiadamy, pragnąc mieć przedtem dokładne  
 informacje o sprawach, które zasługują na właści-  
 wą ocenę. W końcu musimy wyrazić żal, że wielu  
 członków komisji nie było obecnych na posiedze-  
 niu, czem jedynie należy tłumaczyć rażąca jedno-  
 stronność i pobieżność w uchwałach komisji.

## Wojna w cyfrach.

Znany ekonomista i były austriacki minister  
 handlu, Schaeffle, wydał broszurę pod tytułem  
 „Krieg in Zahlen“. Wychodząc ze stanowiska, że  
 zarówno na wschodzie jak na zachodzie, grozi Eu-  
 ropie wojna, Schaeffle w cyfrach przedstawia re-  
 zultat ewentualnej wojny.

Statystyk Kolb obliczył, że wojna w roku 1870  
 kosztowała Francję 10 miliardów franków, według  
 obliczenia uczonego francuskiego finansisty Leroy-  
 Beaulieu i ministrów finansów Bođeta i Magn'a,  
 cyfra ta jest prawdziwą. Ale w kwiecie tej nie  
 mieści się wydatek na odnowienie i uzupełnienie

materiału wojennego, jakoteż szkody wyrządzone poszczególnym mieszkańcom. Schaeffle ocenia zatem koszt ostatniej wojny na 12 miliardów marek dla państwa, na 15 miliardów dla ludu. Przyszła wojna byłaby z pewnością jeszcze kosztowniejszą. Wszakże masy wojska, które staną naprzeciw siebie, byłyby obecnie o wiele większe, wojskowa siła zniszczenia znacznie intensywniejszą, a materiał wojenny znacznie kosztowniejszym. Wojna czterech mocarstw kosztowałaby więc miernie licząc 30 miliardów. Nowe długi w kwocie 30. miliardów, musiałyby na długie lata podnieść stopę procentową kredytu hipotecznego, a tem samem do reszty zniszczyć rolnictwo i przemysł rolniczy. Klęska wojenna równałaby się dla Niemiec nowym podatkiem w kwocie 800 do 1000 milionów marek. Wymogi długu państwowego, wzmożyłyby się o kwotę, na której pokrycie nie wystarczyłby ani monopol wódczany, ani monopol tytoniowy i podatki bezpośrednio musiałyby się co najmniej podwoić.

Dla Austrii stawia Schaeffle w razie przegranej jeszcze smutniejszy prognostyk, bo wręcz niewypłacalność.

Uczony ekonomista stara się więc w cyfrach przedstawić całe nieszczęście przyszłej wojny. Ale kto wyrazić zdoła cyframi stratę w ludziach? Kto obliczy ile rodzin opłakiwać będzie ojców i braci? Kto policzy lzy kobiet i dzieci? Kto wreszcie cyframi wyrazi stratę jaką przez zdżyczenie obyczajów poniesie kultura i cywilizacja?

A przecież ani cyfry statystyki, ani stokroć groźniejsze strzały, których w cyfrach wyrazić nie można, nie powstrzymają historycznego rozwoju narodów, w którym wojny konieczne tworzą etapy.

### Bank ziemski w Poznaniu.

Walne zebranie założycieli banku ziemskiego w Poznaniu na dniu 27. stycznia b. r. uchwaliło podniesienie pierwotnego kapitału do sumy trzech milionów marek. W tym celu wydane zostaną akcje w liczbie 2950, każda po marek tysiąc, brzmiająca na okaziciela. Rada nadzorcza banku ziemskiego, rozesała w tych dniach projekt, z którego wyjmujemy następujące ważniejsze ustępy:

„Do zebrania podpisów i wpłacenia pierwszej raty wyznaczaliśmy termin do 1. października 1887, ale tuszymy, że kapitał zbierze się daleko rychlej. Akcjonariuszom pozostawia się do woli wpłacić od razu całą kwotę 1000 m. na akcję (co najbardziej pożądaną), albo wpłacać ratami, które Rada nadzorcza następnie rozpisze i ogłosi, w terminach nie krótszych jak 6 miesięcznych. Przy subskrypcji jednak każdy akcjonariusz wpłacić musi najmniej 25% czyli 250 m. na każdą akcję. Akcje wedle prawa nie mogą być rychlej

wydane, póki cały kapitał nie będzie rozebrany.

Akcjonariusze odpowiadają za czynności banku tylko swemi akcjami.

Obecnie subskrybować można w lokalu banku ziemskiego w Poznaniu (ul. Wilhelmowska 5). Następnie ogłosimy gdzie i kto prócz tego, upoważnionym będzie do zbierania podpisów na nasze urzędowe arkusze podpisowe; pieniądze zaś podpisujący przelać winien wprost do banku ziemskiego w Poznaniu.

Czynności banku, oparte na podwyższonym kapitale, czyli akcjach nowych, wedle prawa rozpocząć się dopiero będą mogły po rozprzedaniu wszystkich akcji oraz wpłaceniu na nie przynajmniej 25%, z czego się w terminie oznaczonym przed sądem handlowym wykazać będziemy musieli.

Usilnem staraniem naszym będzie, wynajdywać tanie źródła kredytu hipotecznego i pośredniczyć w zawieraniu odnośnych transakcyj dla takich interesentów, którzy przedstawiają dla kapitału odpowiednią rękojmię. Własnych kapitałów bank ziemski na hipoteki umieszczać nie może, póki zasoby jego nie urosną do bardzo znacznej wysokości, co przy finansowem położeniu naszego społeczeństwa, dopiero po latach oględnej a szczęśliwej pracy nastąpićby mogło.

Stosując się też do przewodniej myśli inicjatorów naszego przedsiębiorstwa, zwrócimy uwagę mianowicie na pośrednictwo w parcelacji większych majątków, gdzie się znajdzie w społeczeństwie naszym ku temu odpowiedni materiał, bądź dla parcelacji dzierżawnej, bądź kupnej.

Jakkolwiek bank ziemski w wszystkich transakcjach tego rodzaju, nie może się zrzec roli instytucji zarobkowej, zawsze będziemy mieli na uwadze jej zadanie pomocnicze, z wykluczeniem dążności spekulacyjno-handlowej, która nie mogłaby rolnictwu przynieść zamierzonych korzyści.

Ponieważ sposób zebrania kapitału obrotowego za pomocą subskrypcji na akcje po 1000 m., nie wystarczy, żeby wszystkim chętnym i ofiarnym dać sposobność do uczestniczenia w zbiorowem wyposazeniu naszej instytucji pomocniczej, przewidziały ustawy nasze możność gromadzenia kapitałów choćby najdrobniejszych, celem wzmocnienia mianowicie funduszu rezerwowego.

Otworzymy też na szerokiej podstawie konto depozytowe. Przyjmować się będą na takowe wszelkie wkłady oprocentowywane, począwszy od 50 m. po 3%, dopisujących się do kapitału, albo wypłacanych w terminach rocznych na każdego 2. stycznia. Tylko procentujące się depozyty mogą być wypowiedziane, jednakże ze względu na charakter czynności banku ziemskiego, z wypłatą nie rychlejszą, jak roczną.

Na powyżej wyrażonych zasadach przystępujemy do wykonania uchwały naszych akcjonariuszy z d. 25. stycznia 1887 r., i wzywamy społeczeństwo do rozkupienia takowych, a czynnego poparcia przedsiębiorstwa, pieczy naszej powierzonych przez głos i wolę ogółu.

## JACQUES DAMOUR

przez  
Emila Zolę.

(Ciąg dalszy.)

Ale wkrótce, idąc wzdłuż bulwarów, uczył w sercu tklivość i rozrzewnienie. Zapomniał o wszystkim; doznawał uczucia, jakby po dostawieniu roboty powracał spokojny jak niegdyś na ulicę Envierges. Czasy dziesięciu lat przeżytych tak okropnie, w myśli jego poczęły skupiać się, zmniejszać się i tak skracać, że w końcu zdawały mu się nie dłuższe, jak chwila, której potrzebował do przejęcia kilku płyt trotuaru. To wmyślenie się w minione dni spokojne przejmowało go do głębi; co chwila stawał, aby odczytać ten lub ów sztyl, zdziwiony, skąd się tu wziął. Wszak go nie było dawniej... Nie była to zazdrość tylko radość, że dotyka znowu stopą kąta ziemi tak upragnionego; była to mieszanina tklivości, brzmiała dźwiękami dawnych uczuć i głuchego niepokoju, nieswojskości, których doznawał wśród tych starych znajomych rzeczy. Zmieszanie jego związało się, im bardziej zbliżał się do ulicy Envierges. Czuł dziwną niepewność w sobie, zdawało mu się, że byłoby lepiej nie iść dalej, czuł coś jak gdyby zbliżanie się katastrofy. Mimowoli zapytywał siebie: po co tu powraca? co pocznie ze sobą?

Nakoniec stanął u celu.

Trzykrotnie przeszedł koło domu tam i napowrót, nie mogąc się zdecydować wejść. Tam niżej nie było już budy handlarza węgla; na jej miejscu stała owocarnia, a kobieta, która o drzwi jej się oparła, patrzyła nań wzrokiem tak obcym i obojętnym, że mu zbrakło odwagi zapytać jej, jak tego pragnął z początku.

Lepszem wydało mu się iść prosto do celu, poszedł więc do stróża.

Jakżeż często dawniej skrecał tu z końca kurytarza na lewo i dotykał małego dzwonka.

— Przepraszam — gdzie mieszka pani Damour?

— Nie znam jej... Tu nie mieszka żadna osoba z tem nazwiskiem.

Damour stał ciągle nieporuszony. Zamiast dawnej żony stróża, kobiety silnej i otyłej, widział przed sobą małą, chudą kobiecinkę, która mierzyła go wzrokiem szyderyczym i pogardliwym.

Mimo tego odważył się na nowe pytanie.

— Wszak przed laty dziesięciu mieszkała tu pani Damour w oficynach?

— Przed laty dziesięciu! — zawołała stróżowa. — Poczciewicz! W tym czasie mogło być tutaj sto stróżów. My jesteśmy tu dopiero od stycznia.

— Może pani Damour zostawiła swój adres?

— Nie. Nie znam jej.

A gdy Damour mimo tej stanowczej odpowiedzi nie myślał o odejściu, mała kobiecina wpadła w gniew i zagroziła, że zawoła męża.

— Pamiętaj sobie nie szpiegować mnie tu więcej. Chcesz się wśliznąć pewnie, paniezu!

Damour poczerwieniał. Zawstydzony spojrzął na dziurę w spodniach, na podartą czapkę i cofnął się czem prędzej. Ze spuszczoną głową kroczył po trotoarze; po chwili powrócił znowu; nie mógł stąd odejść w ten sposób. Serce jego targano takie uczucie, jakby się na wieki z tem mieszcem rozstawał. Ci ludzie powinni przecież litość mieć nad nim. Patrzył w okna, zaglądał do sklepów, pragnąc się zorientować. W tych domach jednak przeważnie przez biedaków zamieszkałych, którzy nie łatwo się przenoszą, przeciąg lat dzie-

## Z powodu 50-lecia ruskiej literatury w Galicji

pisze korespondent *Prawdy* warszawskiej, co następuje:

W tym roku przypada 50-lecie ruskiej literatury w Galicji, którą rozpoczęło pismo zbiorowe pt.: *Rusalka Dnistrowaja*, wydane w r. 1837 przez „ruską trójcę”: Marcjana Szaszkiewicza, Jakóba Hołowackiego i Jana Wagilewicza.

Dla uczczenia tej pamiątki, a równocześnie dla mocniejszego złączenia Rusinów galicyjskich w kierunku literackim, poczętym przez Rusinów p. A. Barwiński, profesor seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, rzucił w *Dile* myśl urzędowania „drugiego zjazdu ruskich uczonych”, na podobieństwo pierwszego, który się odbył 1848 roku. W zebraniu tem wzięliby udział nie tylko Rusini, ale także Słowianie w ogóle. Ten ostatni pomysł wydaje się nam niepraktycznym z tego powodu, że jest to sprawa wyłącznie ruska, która wspaniałych Słowian interesować nie może, tembardziej że p. Barwiński dla tego Zgromadzenia radnie wskrzesić program z 1848 r. Wówczas główną chodzą o sprawy językowe, podczas gdy obecnie spór między Rusinami toczy się już o zasady i kierunki społeczne. Wówczas inteligencja ruska miała stanowczo orzec, czy naród ruski jest samodzielnym i czy ma posiadać oddzielną literaturę w języku swego ludu — pytanie, jak widzimy, bardzo ważne, które jednak obecnie w Galicji zostało rozstrzygnięte twierdząco w sposób praktyczny. Teoretyczne wznowienie tej kwestji, trafiłoby na pewne trudności i nie obeszłoby się bez scen burzliwych.

Wogóle wspomniana różnica budzi w sercu każdego Rusina cały szereg różnorodnych uczuć. Do nieprzyjemnych należy przede wszystkim ta sama *Rusalka* i jej autorów. Niepuszczona cenzura Lwowie, wyszła w Peszcie, gdzie wówczas cenzura była liberalniejszą. Jednakże dla uzyskania wolnego obiegu w Galicji, wydrukowaną już została ba było oddać do przejrzania cenzurze lwowskiej, która ją surowo wzbroniła, jakkolwiek *Rusalka* zawierała tylko pieśni ludowe, oraz poezje oryginalne i tłumaczone z serbskiego i czeskiego opowiadania i rozprawy etnograficzne w języku ruskiego chłopca galicyjskiego.

Ta ostatnia okoliczność była też głównym powodem, dlaczego cenzor (ks ruski — Ben. Lewicki) napisał na egzemplarzu najostrożniejszy wyrok, jaki wówczas wogóle istniał — *Damour*. Inteligencja ruska, mówiąca wówczas po polsku po niemiecku, lub po cerkiewnemu, potępiła tak ten nowy ruch.

sięciu zmienił wszystkich lokatorów. Obok żądania dowiedzenia się czegokolwiek, doznawał wstyłu, który go strachem przejmował na myśl, że pozostanie być może.

Nakoniec zobaczył znajome twarze: trafikantów handlarza z korzennego kramiku, praczkę i piekarkę, u której niegdyś kupowali pieczywo. Zostawiając wahał się cały kwadrans, chodząc przed sklepem tam i napowrót niepewny, czy ma wejść. Pociąg gorący oblewał go całego: tak bolesną walkę stawał w sobie.

Z złamanem sercem postanowił wreszcie zagadać do grubej zaspanej piekarki, wyglądającej tak białą, jak gdyby przed chwilą wylazła z węgla, tak białą, jak gdyby przed chwilą wylazła z węgla. Trza wora maki. Spojrzała na niego nie ruszając się nawet z miejsca. Widocznie nie poznawała Damoura. Łysina i długa kudłata broda, zakrywająca pół twarzy, zmieniły go zapewne. To spostrzeżenie dodało mu odwagi. Zajął chleba na piekarni i zapytał nieśmiało:

— Czy pani nie znała pewnej kobiety z moim dziewczętkiem, pani Damour, która niegdyś kupowała tu pieczywo?

Piekarka zamyśliła się, potem odpowiedziała mu:

— Może być — niegdyś! Ale to było tak dawno! Nie mogę sobie przypomnieć. Widzę codziennie tyle ludzi.

Damour musiał się tą odpowiedzią zadowolić.

Następnego dnia powrócił znowu; był smutniejszy, pytał więcej ludzi, wszędzie jednak spotykał go równa obojętność, równe zapomnienie. Wymyślenia, które dostawał sprzeczne były, a jego niepokój rósł wciąż bardziej.

Ze wszystkiego, co słytał, mógł wysnuć tylko jedną pewność: że Felicja w dwa lata po jego transporcie do Numei, opuściła tę dzielnicę.

Najsmutniejsze jednak było to, że wydawnictwo ściałęto przesładowanie na autorów ze strony rządu i własnej hierarchji: trzech wspomnianych młodzieńców oddano jeszcze w roku 1836 pod ścisły dozór policyjny, a po ukończeniu gr.-kat. seminarjum odmówiono im *titulum mensae*.

Ówczesny metropolita, przeciwnik Rusinów, przez lat dziesięć odmawiał z tego powodu kapłańskiego święcenia Wagilewiczowi i udzielił je wreszcie nie inaczej, jak po deklaracji pismiennej, że winowajca nie będzie pisywał ani w krajowych, ani w zagranicznych wydawnictwach. To też życie szczególnie Wagilewicza przedstawia całe pasmo cierpień — głodu, chłodu i poniewierki wszelkiego rodzaju. A był to człowiek niezwyklej podówczas wiedzy w sprawach słowiańskich, nadzwyczaj pracowity i rozumie się, zwykły literat, bez zachcianek rewolucyjnych.

Niepowodzenie pierwszej próby najbardziej dotknęło M. Szaszkiewicza, inicjatora całego tego ruchu. Wyświęcono go wprawdzie, ale dano mu kapelanijkę, gdzie okropnie biedował; umarł na suchoty w 32-gim roku życia (podczas choroby stracił był także wzrok i słuch). A mimo to wszystko, on jeden wytrwał do końca i duch jego został następnie przewodnią gwiazdą dla ruchu w Galicji.

Kierunek jego w literaturze rusińskiej, panował dość krótko. Nawet najbliżsi towarzysze i przyjaciele zmarłego, opuścili sztandar — Wagilewicz zmuszony był oddać się literaturze polskiej, zaś Hołowacki zmienił swe stanowisko. Co się tyczy inteligencji ruskiej, ta dopiero w roku 1848 przyznała się do ruskiego ludu i jego języka i to głównie na rozkaz ówczesnego rządu, a nie z własnego przekonania. Dlatego też wkrótce porzuciła lud...

I dziś stosunek ten wiele pozostawia do życzenia. To też, zdaniem naszym, *Rusini galicyjscy najlepiej uczciliby pamięć tych pierwszych pionierów literatury i myśli społecznej, gdyby zrozumieli, że każde młodsze pokolenie ma prawo iść dalej od swoich ojców i gdyby się tego trzymali ściśle...*

Zresztą, być może, że zjazd — jeżeli wogóle przyjdzie do skutku — przyniesie pewne porozumienie między Rusinami wykształconymi przynajmniej co do działania w sprawie oświaty ludowej. Zobaczymy.

Tymczasem *Proświta* wydała właśnie książeczkę dla ludu pt.: *Markijan Szaszkiewicz. Pro jego życie i pisma* — pióra profesora wszechni-cy lwowskiej Om. Ogonowskiego. Książeczka ta należy do najlepszych wydawnictw „Proświty“.

Jest to pierwsza próba narodowców wyjaśnienia ludowi ruskiemu istoty ruchu literackiego.

tytu czasie właśnie, gdy uciekają swą tyle narobił hałasu. Nikt nie znał jej obecnego pobytu, jedni mówili o Cailon inni o Bercy. A zatem wszystko przepało.

Pewnego wieczora zrozpaczony usiadł na ławce na bulwarach, a myśl o zaniechaniu poszukiwań wywołała gorzkie łzy z jego oczu. Co miał począć z sobą?

Paryż był dla niego teraz tak pusty, próżny, tak obcy! Kilkadziesiąt sous, które umożliwiły mu powrót do Francji już się wkrótce miały wyczerpać.

Przez czas jakiś mówił, myślał o powrocie do Belgji, aby się tam znowu zagrzebać w kopalni węgla i w tej ciemnicy, zapomniawszy o przeszłości, życiem zwierzęcia vegetować jeszcze lat kilka. Jednak porzucił tę myśl, pozostał we Francji, pozostał na głód i nędzę, nie mogąc nigdzie znaleźć pracy. Wszędzie odpychano go, bo był za stary.

Miał dopiero pięćdziesiąt i pięć lat, ale wyglądał na starca, tak bardzo zmieniło go dziesięć lat życia w nędzy. Chodził wszędzie, gdzie tylko spodziewał się znaleźć pracę, jakkolwiek, chociażby taką, którą się zwykle dzieciom i kalekom porucza. Kamieniarz pewien, który w ratuszu pracował, obiecał wyrobić mu miejsce stróża nocnego, lecz zanim przyrzeczenie to spełnić się miało, mógł Damour z głodu zginąć.

Pewnego dnia stojąc na moście Notredame, patrzył na fale u stóp swoich z tym zawrotem i odurzeniem, które nieszczęśliwym myśl samobójstwa nasuwa. W końcu oparł się niebezpiecznej ponęcie i odwrócił się od poręczy tak gwałtownie, że poruszeniem swem omal nie powalił przechodzącego tuż obok siebie mężczyznę w białej bluzie. Przechodzień ów w niezbyt grzeczny sposób upomniał Damoura.

Ale Damour na widok jego stanął jak wryty.

politycznego itp. — od czego dotychczas chroniono go, jak od zarazy.

Niestety, te właśnie ustępy napisane są do rywco, a przytem z błędami, których należało się strzedz, zwłaszcza wobec takich czytelników. Tak n. p. dr. Ogonowski gromi panslawistów wogóle, przyczem daje o nich tylko jednostronne pojęcie, pomijając kierunek Kostomarowa i Szweczenki, o którym wspomina w książeczce. Co się zaś tyczy ról praktycznych, to streszczają się one w zawezwaniu należenia do „Proświty“, która miałaby kiedyś zjednoczyć wszystkich Rusinów.

Dodamy ze swej strony, że to ostatnie mogłoby się stać, gdyby narodowcy odznaczyli się jasnością programu, szczerym demokratyzmem, większą tolerancją względem młodsze ruskiego pokolenia i postępem.

## KRONIKA.

Ksiądz kapelan szpitala powszechnego, z którego honorem załatwiła się w wiadomy sposób dnia 15go b. m. ława przysięgłych, miał, jak się dowiadujemy — niedawno dyscyplinarkę z ramienia Wydziału krajowego. W śledztwie dyscyplinarnem występowały przeciwko niemu nawet — siostry miłosierdzia. Pabliczność może z tej okoliczności powziąć wyobrażenie, jak dalece przyjemną jest osoba księdza kapelana we wszystkich sferach, z którymi się styka. Przed sądem chwalił się, że dla porządku musi postępować bardzo ściśle i punktualnie w ekspedjowaniu pogrzebów. W tym celu przyzwala stronom termin najwyżej pięć minutowy. Podczas rozprawy staraliśmy się od niego jako od zaprzysiężonego świadka, otrzymać wyjaśnienie, dla czego punktualność ta opuściła go w chwili, gdy niejaka pani Zaluska w chwili rozpoczęcia pogrzebu swej córki, nie mogła mu zapłacić 2 guldery. Ksiądz kapelan nazwał to facecją. Owoż dziś pozytywnie występujemy z zarzutem, że aby wyduśić od biednej kobiety 2 guldery nie chciał przystąpić do obrzędu pogrzebowego i skrył się w pomieszkaniu trupa, aż dopóki kobieta ta nie postarała się w mieście o wspomnianą kwotę. Służymy na to dowodami.

Donoszą nam również niektórzy, że ksiądz kapelan za wydawanie sepultur wyciska należytości wygórowane od biedaków. Dziwi nas, że Wydział krajowy może takiemu wyzyskiwaczowi powierzać prowadzenie metryki. Wszak do tego należałoby upoważnić zarząd szpitala powszechnego, któryby czynność tę jedynie za poborem skarbowego stempla uskuteczniał. Dyscyplinarka wytoczona księdzu kapelanowi doprowadziła do tego, że Wydział krajowy prosił konsystorza o usunięcie księdza Tworowskiego, i naznaczenie innego duchownego na kapelana, któryby nie wywoływał publicznego zgorszenia swoją gburawością i niepoohamowanym

Usta otworzone okazywały zdziwienie, a nieruchomy wzrok wyrażał przestrah.

— Berru! — zawołał w końcu.

Był to rzeczywiście Berru — Berru, ale zmieniony do niepoznania; pełna twarz świadczyła o lepszym bycie i czyniła go młodszym niż był przed laty dziesięciu. Damour myślał o nim niejednokrotnie od czasu powrotu, gdzież jednak miał znaleźć dawnego towarzysza, który jako kawaler mógł swobodnie co dni czternaście zmieniać pomieszkanie? Tymczasem zaczepiony w ten sposób patrzył nań ze zdziwieniem i widocznie nie chciał wierzyć swym oczom.

— To być nie może — mruzczał.

Nakoniec jednak poznał Damoura i zdziwienie swe wyrażał okrzykami tak głośnymi, że w koło zgromadził się wkrótce spory tłum gawiedzi ulicznej.

— Ależ człowieku — ty przecież już umarłeś! W ten sposób nie należy straszyć porządnych ludzi. Powiedz mi wyraźnie własnymi ustami: umarłeś, czy żyjesz jeszcze?

Damour odpowiadał hałaśliwemu towarzyszo-wi cichym, przytłumionym głosem, prosząc, aby chciał mówić trochę ciszej.

Berru uśmieł się nakoniec z losu towarzysza serdecznie, uznał rzecz całą, jako bardzo zabawną i pochwycał go pod rękę, zaprowadził do winiarni przy ulicy Saint Martin. Tu dał folgę swej ciekawości, prawie ogłuszając biednego Damoura pytaniami.

— Natychmiast opowiem ci wszystko — odpowiedział Damour, zajmując miejsce za stołem. — Przedewszystkiem objaśń ty mnie, gdzie się znajduje moja żona?

(Ciąg dalszy nastąpi).

zdzierstwem. Sprawa ta jednak została bez skutku. Wszak byłoby rzeczą stosowną, aby teraz ją wznowicno, i położono koniec dalszym nadużyciom.

Namiestnik Zaleski powrócił wczoraj zrana z Wiednia.

Według tymczasowego programu podróży, cesarzewicz przybędzie do Krakowa dnia 27. czerwca. Nastąpi zwiedzenie miasta, tudzież Wieliczki, potem Gumnisk pod Tarnowem i Łańcuta. W Przemyśle zabawi 36 godzin, we Lwowie 3 dni, a w Czerniowcach 24 godzin.

**Składki.** Dla listonosza Wł. złożyli w naszej administracji: Karol Völker, jubiler we Lwowie, 2 zł., urząd pocztowy w Lubaczowie 3 zł. 20 ct.

O! hrabiny Ł. zaś otrzymaliśmy 2 zł. dla pewnego rzemieślnika z ul. Łyczakowskiej, który wczoraj w rozpaczliwym stanie przybył do redakcji *Kurjera*, błagając o pomoc dla siebie i familji, pozbawionej kęsa chleba z braku zarobku. Ludzi takich zgłasza się do nas codziennie przynajmniej kilkoro. Są oni żywym protestem przeciwko systemowi jeneralnych przedsiębiorstw wiedeńskich, panującemu przy dostawach publicznych na rzecz skarbu państwa. Nadmieniamy o tem, aby pobudzić serca ludzi litościwych, by przy każdej sposobności — a szczególnie wśród ucich karnawałowych — raczyli pamiętać o tej nędzy wyjątkowej, która przechodzi wszelkie wyobrażenia w mieście naszym. Oprócz gotówki pożądana jest odzież i bielizna. Znamy rodziny rzemieślnicze, które wśród ostrych mrozów ostatnich nie miały polanka drzewa w domu. W takich okolicznościach nawet pracować nie można. Możemy służyć adresami tych biedaków.

**P. Włodzimierz Simonowicz**, prawnik, odjeżdża dzisiaj do Ameryki w celu organizowania w Shenandoah kolonii ruskiej i objęcia tamże redakcji ruskiego pisma. Z p. Simonowiczem odjeżdża także ks. Lachowicz w celu objęcia w Shenandoah parafji. Życzymy szczęśliwej drogi i powodzenia w zainaugurowanem przez ks. Wolańskiego pięknem dziele jednoczenia amerykańskich Rusinów i pielęgowania wśród nich ducha prawdziwie narodowego.

**Ze sfer bankowych.** Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*. O rezygnacji p. Henryka Poppera z posady dyrektora czerniowieckiej filii gal. Banku hipotecznego mylą rozpowszechniono pogłoskę, jakoby Bank starał się być koniecznie zatrzymać p. Poppera i jakoby mu nawet ofiarował podwyższenie płacy. Sprawa miała się wręcz przeciwnie. Dyrekcja Banku we Lwowie odmówiła p. Popperowi urlopu, o który prosił, w celu udania się na posiedzenia Rady państwa, do której jest, jak wiadomo, posłem. P. Popper wysłał tedy do Lwowa propozycję, iż zrzeknie się natychmiast mandatu poselskiego, jeżeli dyrekcja wynagrodzi mu ten mandat wypłatą kwoty 1000 zlr. Gdy jednak na takie kupno poselskiego mandatu dyrekcja zgodzić się nie chciała, p. Popperowi nie pozostawało, jak ustąpić z Banku. Nie możemy przy tej sposobności nie skonstatować, iż po raz pierwszy przy tych pertraktacjach poseł nałożył cenę na swój mandat. Myśmy sądzili dotychczas, że mandat poselski nie nadaje się do fruktyfikowania tego rodzaju, a tymczasem dowiadujemy się, że wartość jego jest pieniężna i równa się 1000 zlr... Intratny honor!

**Wygnaniec z Prus**, Olesiński Gabrjel, mielnik, który przed Bożem Narodzeniem pozostawił żonę i dzieci w Ugartsberga koło Medenic, niechaj się zgłosi natychmiast z powrotem. Czeka go bowiem dobra posada. Upraszam wszystkich, mogących mieć wiadomość o nim, aby go o tem poinformowali. *Rewakowicz Henryk*.

**Na wieczorku wełnianym**, który się odbędzie dnia 21 bw. w salach Kasyna miejskiego, prowadzi będzie tańce p. Adolf Abrahamowicz. Bilety można jeszcze nabywać w księgarni pp. Seyfartha i Czarkowskiego, w handlu pp. Seyfartha i Dydyńskiego oraz w kancelarji Kasyna miejskiego, po cenach 1 zł. 50 ct. za wstęp dla jednej osoby, 5 zł. dla 4 osób. Dochód przeznaczony dla Towarzystw „Brataiej Pomocy“ i „Czytelnia akademickiej“.

**W kasynie wojskowym** dane będą dla członków i gości zaproszonych trzy koncerty, w dniach 26. lutego, 12. i 26. marca. Programy obejmują utwory solowe i zbiorowe do śpiewu i na fortepian, które wykonane będą pod kierownictwem dyrektora Marka. Prócz tego wykonają kapele wojskowe utwory orkiestralne.

**Wieczorek muzykalno-deklamacyjny.** Komitet złożony z grona naczytelni szkół ludowych lwowskich urządził w niedzielę dnia 20. lutego 1887 wieczorek muzykalno-deklamacyjny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem na rzecz Bursy dla synów nauczycielskich w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokol“.

W wieczorku tym biorą współudział pp. J. Macierzyńska, H. Patkiewicz, J. K. W. i Ł. tudzież pp. Janikowski, Ja-

miński, Borkowski H. M., jakoteż dwunastka spiewacka „Echo“, która wystąpi po raz pierwszy.

**Nadzwyczajne zgromadzenie** samostnych szweców lwowskich odbędzie się w niedzielę 20. lutego b. r. o godzinie 3ciej po południu, w ratuszu na drugim piętrze. Na porządku dziennym: 1. Sprawa liwerunku obuwia dla armji. 2. Uchwalenie kredytu na cel liwerunku. 3. Sprawa wysłania do Wiednia dwóch delegatów przez wydział korporacji wybranych.

**Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 21. b. m. o godzinie 6. wieczorem w gmachu szkoły wyższej realnej (sala fizyki II. piętro).

Na porządku dziennym: Wykład p. Thuliego: „O najnowszych doświadczeniach nad parciem ziemi.“

**Wczorajszej nocy** podczas zawiei śnieżnej zgorzało domostwo na Bogdanówce za Gródecką rogatką.

**Zawieje śnieżne** trwają od 36 godzin, lecz do wczorajszego wieczora komunikacje kolejowe nie doznały jeszcze żadnych przeszkód.

† **Fryderyk Hausner**, brat ś. p. Alfreda a stryj Ottona, zmarł we Lwowie w 86 roku życia.

**Teresa Tua**, wiolinistka, ma przybyć do Lwowa z koncertem, wyznaczonym na dzień 10. marca w kasyńskim miejskim.

**Wypadek.** Grzegorz Ciepłowski, żonaty, ojciec jednego dziecka, zarobnik, lubiący oddawać się trunkom pod l. 30 ul. Źródłana zamieszkały, wyszedłszy wczoraj z domu o 6 rano udając się ul. Źródłana do roboty po drodze zachorował, a chcąc powrócić do domu, padł na wspomnianej ulicy i pomimo udzielonej mu pomocy przez zarobnika Jana Ławskiego, który tą ulicą szedł na robotę, zmarł na miejscu. Po natychmiastowym skonstatowaniu śmierci przez miejskiego lekarza Dr. Łopackiego, odesłano zwłoki do kostnicy szpitala powszechnego.

**Znaczna szkoda.** P. Leon Willner, właściciel dóbr w Białej, pow. tarnopolskiego, zgubił podczas jazdy koleją z Tarnopola do Złoczowa, złoty pierścień z dużym brylantem, war. 300 zł. Rzetelny znalazca otrzyma nagrodę w kwocie 40 zł.

**W Wadowicach** dnia 16go b. m. urządzili zabawę podoficerowie pułku piechoty nr. 56ty. Uczestniczyli w niej: podpułkownik Glaeser z całym gronem oficerów tamtejszej załogi, tudzież reprezentanci władz miejskowych.

**Filję „Sokoła“** zakłada w Wadowicach profesor Lachner, przy pomocy pana Jastrzębskiego, conceptowego praktykanta namiestnictwa. Korespondent donoszący nam o tem dodaje słusznie: „Towarzystwo takie powinno być utworzone w każdym mieście, gdzie jest większa liczba urzędników, przykutych do żmudnej pracy biurowej“.

**Okropny wypadek** zdarzył się we dworze w Jankowej, powiatu grybowskiemu. Dnia 11. b. m. panna Wanda Kozarska, 18-letnia córka właściciela dóbr, zajęta sprzątaniami w pokoju, w którym miano myć podłogę, potrafiła stojąc przy szafie strzelbę tak nieszczęśliwie, że ta, zawadziwszy karkiem o szafę, wypaliła, a cały nabój ugodził pannę Kozarską w piersi. Nieszczęśliwa zakończyła życie na miejscu.

**Towarzystwo dramatyczne** pana Katnera znajduje się obecnie w Glinianach. Dnia 17go b. m. rozpoczęło przedstawienia komedją Zalewskiego „Przed ślubem“.

**Czerniowiecka „Gazeta Polska“.** Po półmiesięcznej pauzie, spowodowanej nagłym cofnięciem kaucji, wyszedł w czwartek nowy numer *Gazety Polskiej*. Obecnie jest już pewność, że nadal to wydawnictwo, spełniając godnie swą misję, nie zostanie narażone na podobne nieprzyjemności. Życzymy jak największego powodzenia i wytrwałości w szacujnej pracy dla dobra Ojczyzny.

**Czytelnia polska w Czerniowcach** odbyła walne zgromadzenie po raz pierwszy w własnym lokalu. Zgromadzenie zagałł patriotyczną przemową prezes Czytelnii, dr. Jan Dylewski, poczem wiceprezes, pan Dworski odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

W roku 1886 przybyło Towarzystwu 43 nowych członków, a nadto wzmogła się liczba członków akad. stowarzyszenia „Ognisko“, którzy zaliczają się do liczby nadzwyczajnych członków Czytelnii. — Ofiary na adaptację domu przyniosły 110 zł. — Biblioteka doznała znacznego przyrostu, przeważnie skutkiem publicznej ofiarności. Wymienić tu należy przede wszystkim księgarnie: pp. Andrzeja Jaszyńskiego (Pardini) w Czerniowcach i W. Gubrynowicza we Lwowie. Pierwszy ofiarował 138 dzieł, drugi zaś 107 tomów i wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego. Obok nich godnie wystąpiło „Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych“ we Lwowie, które ofiarowało Towarzystwu 50 dziełek. W końcu wspierali bibliotekę dziełami poszczególni

członkowie Czytelnii. Za sprawą ks. dr. Siemieńskiego, zarząd wydzielił z biblioteki pewną ilość dziełek dla młodzieży, z których utworzono „Bibliotekę popularną.“ Początkowo zarządzał nią ks. dr. Siemieński, po jego zaś wyjeździe pozostaje ona pod kierownictwem p. Wicentowicza. Ruch w bibliotece ogólnej przedstawia się następująco: 235 członków odczytało 6564 dzieł w 9089 tomach tak, iż przeciętnie na jednego czytającego przypadło 28 dzieł w 39 tomach. Z biblioteczki popularnej korzystało 122 czytających, którym wypożyczono 1761 książeczek, a zatem przeciętnie 14 dziełek na jednego. Z pomiędzy członków zamieszkoanych korzystali głównie rodacy, zamieszkali w Iekach, którzy sprowadzali sobie dzieła za osobistą poręką dwóch członków Czytelnii. Stan biblioteki przedstawia się tak: Z końcem roku 1885 było 2633 dzieł w 4934 tomach; w ciągu roku 1886 przybyło dzieł 250, a zatem biblioteka Czytelnii zawiera obecnie 2886 dzieł w przeszło 5000 tomach. — Zbiór monet, liczący 550 okazów, w roku bieżącym powiększył się bardzo niewiele.

Z własnych czynności wydziału podnosi sprawozdanie powołanie do życia sekcji dobroczynności, która znakomite wydaje owoce. W roku sprawozdawczym rzeczona sekcja rozdzieliła 204 zł. 82 ct. między potrzebujących rodaków.

Co do funduszu Towarzystwa, wynosił kapitał z końcem r. 1885 kwotę 6359 zł. 71 ct. Z końcem grudnia 1886 bilans aktywów wykazuje 14975 zł. 58 ct., a po odciążeniu długu hipotecznego i innych drobnych passywów razem w sumie 7936 zł. 36 ct. — okazuje się z końcem grudnia 1886 czysty kapitał 7039 zł. 22 ct. W roku sprawozdawczym powiększył się tedy kapitał Towarzystwa o 679 zł. 51 ct.

Następnie wśród hucznych oklasków i okrzyków: „Niech żyje!“ mianowano honorowym członkiem zasłużonego prezesa Czytelnii, dr. Jana Dylewskiego.

Na wniosek p. Kułakowskiego, uchwalono jednogłośnie udzielić moralnej i materialnej pomocy stowarzyszeniu polskiemu w Waszkowicach i w tym celu postanowiono wydzielić pewną ilość książek z biblioteki i przesyłać niektóre pisma czytelnii waszkowickiej.

Wreszcie nastąpiły wybory: Prezesem wybrany dr. Jan Dylewski; do wydziału zaś: pp. Emanuel Dworski, Juljan Gizowski, Józef Wicentowicz, Edmund Reck, Karol Witkowski, Krasucki, Paryłowski, Teodorowicz.

**Na rzecz pogorzalców Ulanowa** wpłynęły następujące składki: Komitet loterii fantowej w Rudniku 140 zł. magistrat miasta Białej 20 zł. magistrat miasta Mielec 10 zł. magistrat miasta Śniatyna 10 zł. Wydział Rady powiatowej w Rawie 30 zł. w Dąbrowej 20 zł. w Turce 5 zł. pp. Ludwik i August Małecy w Nowym Sączu 2 zł. ks. Ernest Windischgrätz w Wiedniu 10 zł. ks. Adolf Schwarzenberg z Winttingen 10 zł. Wydział Rady pow. w Zbarażu 25 zł. w Stanisławowie 25 zł. w Śniatynie 25 zł. w Zaleszczykach 10 zł. Bronisław Albert i Nathaniel Bothschild w Wiedniu 100 zł. Eksceł. hr. Fürstenberg w Wiedniu na ręce A. hr. Mniszcz 100 zł. Sejm krajowy 1500 zł. razem 2042 zł. W tym samym czasie wpłynęło na ręce p. Starosty w Nisku 556 zł. 92 ct. z dawniejszych składek pozostało 53 zł. 70 ct. czyli 610 zł. 62 ct. Póprzednio wykazano 14.455 zł. 83 ct. a zatem łącznie 17 108 zł. 45 ct. Przewodniczący komitetu *Kostheim*.

**Stowarzyszenie „Przytulisko“** w Berlinie odbyło dnia 2 lutego walne zebranie, na którym obrano zarząd następujący: przewodniczącym p. Wł. Jungsta, zastępcą p. Henniga, sekretarzem p. Zmidzińskiego, zastępcą p. Barłogowskiego, kasjerem p. Grycę, zastępcą p. Ziomka, rewizorami pp. M. Frankowskiego Grabowskiego, Klussa i Ziomka. Nowych członków przybyło dziecięciu.

Ruch w Stowarzyszeniu był następujący: Wsparto osób płci obojga 173, i to 171 mężczyzn i 2 kobiety. Noclegów udzielono 467, śniadań 452, obiadów 179, kolacji 354. — Obuwem i odzieżą wsparto 10 osób. — Koszem „Przytuliska“ wysłano do kraju jednego mężczyznę i kobietę z dzieckiem. — Znajdującym się w przytulisku udzielono w wilią wieczorę i w święta wielkanocne święcone.

† **Kajetan Stefanowicz** właściciel dóbr ziemskich, zmarł 15. b. m. w Kadłubiskach w 58 roku życia. Pogrzeb odbył się 17. b. m. w Zastawnie.

**W Toruniu** umarł 15. b. m. szanowany tam powszechnie i znany w całych Prusach Zachodnich kupiec Antoni Mazurkiewicz. Syn radcy sprawiedliwości Mazurkiewicza w Szubinie, założył przed 20 laty handel kolonialny i win w Toruniu, który cieszył się wielkiem powodzeniem. Śp. Antoni był prawym obywatelem a śmierć jego wywarła w Toruniu żal wielki. Lwowianie poznali tego zacnego obywatela w r. 1873 podczas obchodu Kopernikowego.

**Publicysta Karol Grün** umarł wczoraj w 70 letnim życiu w Wiedniu.

**Pospiech.** Gordon Bennet, właściciel dziennika *New-York-Herald*, zażądał od redakcji *Figara* sprowadzenia Augusta Vitu, o pierwszym przedstawieniu opery Verdi'ego p. t.: „Otello“. Przesłanie artykułu zawierającego trzy tysiące wyrazów, zajęło zaledwie pół godziny czasu. Tym sposobem, oba dzienniki, mimo tak wielkiej rozdzielaającej je odległości, sprawozdania swe ogłosiły wspólnie.

**Dla nauczycieli.** W gimnazjum brodzkiem opóźnioną jest posada profesora matematyki i fizyki z językiem wykładowym niemieckim, a w gimnazjum wadowickim posada dyrektora. Konkurs do 20 marca.

**Szwec polski w Teheranie.** Mieszkaniec Wadowicy, pan Konstanty Joachim, otrzymał list od swego brata Rufina, który od roku 1884 osiadł w Teheranie, gdzie utrzymuje warsztat szewski. Wychodźca, bawiąc u rodziny w Wiedniu, poznał się z pewnym perskim handlującym i tenże namówił młodego czeladnika do osiedlenia się w tem odległym mieście. Pan Rufin zapewnia, iż nie żałuje swego kroku, ponieważ pracą zapewnia mu odpowiednie utrzymanie.

**Oburzający czyn.** Z Wiednia donoszą: Porucznik drugiego pułku artylerji, Edward Hitzinger, miał najlepszego przyjaciela w osobie dra Stefana Fichny, praktykanta conceptowego w wiedeńskim magistracie. Z blahego powodu przyjaciele poróżnili się a Hitzinger, w kołach znajomych puszczać począł w obieg rozmaite pogłoski krzywdzące Fichnę. Młodzieniec dotknięty na honorze, oskarżył Hitzingera przed komendą o oszustwo.

Dnia 17 bm. Hitzinger zaczął się na ulicy, kierując Fichną codzienne o godzinie trzeciej po południu powracał do domu. Ujrawszy go rzucił się na niego i ciął pałaszem w skroń raz i drugi, a następnie jeszcze kilkakrotnie w rękę. Fichna cały krwią oblanym zdołał jednak schronić się do bramy, a rozbójniczy oficer wskoczył do doróżki i odjechał. Rany Fichny zagrażają życiu.

**Ruina wiedeńskiego Stadtteatru** wraz z przyległym placem, sprzedaną została panu Ronacherowi za 350.000 zlr. Nowy nabywca zamierza wybudować tam salę koncertową na 2000 osób (prawdopodobnie coś w rodzaju tingl-tanglu) i olbrzymi hotel.

**Z kroniki łowieckiej.** W tych dniach odbyło się wielkie polowanie w dobrach Sielce pana Gołca, w gubernji grodzieńskiej. Między uczestnikami łowów znajdowali się dwaj artyści-malarze: Alfred Kowalski i Falał. Ubito dzika, kilkanaście zajęcy, przeważnie bielaków, trochę cietrzewi itd. Łosie, główny przedmiot polowania, skutkiem złego tropu wyemigrowały z miotu. Po ukończeniu łowów, myśliwych gościnnie podejmował zięć gospodarza, pan Tarnowski.

**Przeciw wybudowaniu olbrzymiej wieży żelaznej** wniośł protest do francuskiego ministra handlu, pana Lockroy, który jest przewidyującym wszystkich robót przygotowawczych do wystawy paryskiej w roku 1889, grono artystów i wybitniejszych osobistości. Protest ten wszelako skutku prawdopodobnie nie odniesie, gdyż roboty około fundamentów wieży już rozpoczęte; nadto zarzucenie projektu spowodowałoby wielkie straty dla rządu, kontrakty bowiem są już pozawierane, a dostawcy nie przystaliby na ich zerwanie bez znacznego wynagrodzenia.

**Nordenskjöld**, znakomity podróżnik szwedzki, zabawiwszy pięć dni w Warszawie, wyjechał do Berlina, a zamtąd powraca do Sztokholmu. Pobyt Nordenskjölda w Warszawie nie był wynikiem zwykłej ciekawości turysty, lecz łączył się z kwestją pewnego procesu, który mógł być wprawdzie załatwiony przez adwokata, lecz podróżnik postanowił przy tej okazji skorzystać i odwiedzić Warszawę. Nordenskjöld wyniósł z kilkudniowego pobytu, jak się sam głośno wyrażał, miłe wspomnienie.

**Ras Alula**, wymieniany w ostatnich czasach cząstokroć dowódca abisyński, który tak dotkliwie dał się we znaki Włochom, przechodzi dziwne koleje. Urodził się przed laty 45-ciu synem wieśniaka abisyńskiego, we wsi Kakama nieopodal Mekallé i przez długi czas był stajennym u wuja negusa, Ras Arca. Następnie otrzymał na dworze posadę szatnego i poślubił córkę Ras Arcy, która wkrótce go odumarała. Niezadługo potem został kamerdynerem i w końcu w godności Rasa, mianowano go gubernatorem Tigré. Ras Alula jest wzrostu średniego, cery czekoladowej, twarz ma szczupłą, ale zresztą tusza jego nie pozostawia nic do życzenia. Nie śmieje się on nigdy, mówi wolno, grzeczny jest dla obcych, ale wyniosły dla podwładnych. Rozkazy udziela raz jeden, a kto ich niezwołownie nie wykona bywa surowo karany. Zazwyczaj nosi Ras Alula koszulę i spodnie z białego materiału wełnianego, a na wełniastych, krótko przystrzyżonych włosach, czerwony fez. Przy okazjach uro-

czystych, ubiera się w czerwoną jedwabną koszulę, stanowiącą oznakę gubernatora. Jest bardzo wytrawnym jeźdźcem, znakomicie rzuca włócznią i wytrzymały na wszelkie niewygody. W marszu towarzyszy zawsze negusowi, idąc boszo nie okazuje nigdy najlżejszego zmęczenia. Nie umie ani czytać, ani pisać, jest jednak bardzo inteligentny i przebiegły, a przytem nabożny i zabobonny. Skąpy niesłychanie, bierze on wszystko od wszystkich, nikomu nie nie dając. Gdzie przyjdzie rabuje bez litości. Podczas marszu towarzyszą mu słudzy, którzy niosą za nim wino, fabrykowane z miodu. Jest wielkim wielbicielem kobiet, ale się z tem ukrywa, słowem, tak Bachsowi, jak i Wenerze, składa hojne ofiary. Bardowie abisyńscy piszą na jego cześć pieśni pochwalne, z których jedna brzmi: „Jest piękny jak anioł — I silny jak lew — Zwiny, jak lampart — Przebiegły, jak lis — Mądry, jak Salomon — Szlachetny, jak król — Najwaleczniejszy ze wszystkich.“ Król przyrzekł mu koronę Kassali, na którą ma wszakże jeszcze zasłużyć. Pod jego rozkazami walczy 8-miu *degiasmace*, czyli jenerałów. Córka jego jest bardzo piękna i dobra, wzięła ona pod swoją opiekę hrabiego Salimbini i jego towarzyszy, którzy jej mają do zawdzięczenia, że im darowano życie.

## Teatr, literatura i sztuka

\* **Numa Roumestan**, romans Alfonsa Daudeta, przerobiony na dramat, przedstawiony został 15go h. m. po raz pierwszy w „Odeonie“, ale równie jak dawniejsze przeróbki Daudetowskich romansów nie miał wielkiego powodzenia.

\* **Koncert pani Van der Meer** w Przemyslu, dany temi dniami przy współudziale p. Wilhelma Czerwińskiego miał znakomite powodzenie.

\* **Mierzwiński** występował 5go h. m. z wielkiem powodzeniem w koncercie Towarzystwa filharmonicznego w Moskwie.

\* **Verdiego „Otello“** nie może się doczekać w Medjolanie drugiego przedstawienia. Tenorzysta Tamago, który zachorował po pierwszym przedstawieniu jest ciągle jeszcze cierpiący.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Stanisławów 19. lutego.** W procesie sędziego Rosiewiczza ława przysięgłych wydała dziś w podobny werdykt, 8 głosami uznając go winnym w sprawie sprzeniewierzenia kwoty 42 gld., które na rzecz Meizelmana do depozytu złożył był powołany.

Pytania co do innych zarzutów, a mianowicie nadużycia władzy, zaprzeczono 5 głosami przeciwko 7. Współoskarżeni Knoll i Bleiowa zostali 10 głosami uznani niewinnymi.

Tribunał skazał Kosiewiczza na 6 miesięcy więzienia. Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

**Tarnopol 19. lutego.** Ksiądz Roman Czarski zmarł dziś w Jabłonowie. (Nieboszczyk przeżył przed laty do znakomitych reprezentantów Wielkopolski. Później ożeniwszy się z córką Tytusa Dzieduszyckiego, przemieszkiwał stale w Galicji na Podolu, i piastował nawet mandat poselski do sejmu z gmin wiejskich. W ostatnich powodu dwóch sesjach sejmowych nie brał udziału z powodu ciężkiej słabości, która paraliżowała u niego wszelką zacząć chęć działalności obywatelskiej. Red.)

**Wiedeń 19. lutego.** *N. W. Tagblatt* donosi, że minister wojny postanowił, wszystkich rezerwistów w wieku do 14-dniowych ćwiczeń wiosennych (na miesiąc, maj). Powołani są 1) oficerowie rezerwistów asenterunkowych 1882, 1880 i 1878; 2) oficerowie rezerwistów szeregowi z lat 1886; 3) wszyscy rezerwiści szeregowi z lat 1882, 1880 i 1878.

**Budapeszt 19. lutego.** W Izbie uzasadnia obrony krajowej, Fejerwary, kredyt nadzwyczajny i prosi posłów o jednogłośnie jego przyjęcie. Bez wątpienia, mówi on — widnokreg jest zachmurzony i przepelziony elektrycznością i nie wiadomo tylko, gdzie iskra zapłonęła i inni przemawiają żywo za przedłożeniem poczem zabrał głos Tisza: W chwili obecnej wszystkie narodowości w państwie jeńca mobilizację, ale na wypadek, gdyby mimo usiłowań niebezpieczeństwo nie dało się usunąć, a i wtedy tylko na własną obronę. Wniosek uchwalono jednogłośnie. Cesarz przybędzie do Budapesztu 28. bm.

**Berlin 19. lutego.** Pojutrze rozpoczynają się

wybory. Po wyborach rząd ma wnieść projekt przywrócenia swobody dla zakonów katolickich, a więc i jezuitów. Wolno im będzie powrócić do Prus, zakładać i utrzymywać szkoły prywatne, pensjonaty, tudzież pełnić służbę nauczycieli w szkołach publicznych. Skonfiskowane im w r. 1875 przez rząd pruski budynki, będą im zwrócone.

## Wiadomości polityczne.

**Lwów 19. lutego.** *Pol. Corr.* zamieszcza następujący komunikat:

Według wiadomości, jakie odbieramy z Warszawy, wszelkie doniesienia o już dokonanych lub zamierzonych koncentracjach rosyjskich wojsk nad rosyjską granicą, są bezpodstawne. Okoliczność jednak, że w ostatnich czasach sensacyjne wieści tego rodzaju częściej, niż dawniej dochodzą do ogólnej wiadomości, i że na nie zwracają więcej uwagi koła, oceniające zresztą spokojnie wszelkie stosunki, da się tem wytłómaczyć, iż istotnie w ostatnich czasach zarządzono w guberniach podolskiej i wołyńskiej na rachunek skarbu wojennego nader wielkie zakupna różnych artykułów prywatnych z bardzo krótkimi terminami dostawy, tak, że przypuszczenie, iż translokacja lub gromadzenie wojsk w tych okolicach niebawem przyjdzie do skutku, zdawało się nader prawdopodobnem. Okolice Dubna, Brześcia, Kamieńca Podolskiego i Zdobunowa, są też, skutkiem odbywającego się tam na wielkie rozmiary zakupna wszystkich artykułów żywności, uważane za prawdopodobne miejsca zbioru w razie ewentualnej kontroli wojsk.

Niepokojącą tę wieść powtarza dziś *Gaz. Lwowska*, i nie została skonfiskowana.

**Wiedeń 19. lutego.** Wczoraj odbyła się konferencja wojskowa pod przewodnictwem cesarza. W konferencji wzięli udział najd. arcyksiążęta: Albrecht i Wilhelm, minister wojny hr. Bylandt Rheidt; jenerałowie: br. Beck, ks. Croy i bar. Salis.

Nowo mianowany prezydent rządu krajowego na Bukowinie br. Pino, ma się udać 21. marca w towarzystwie starosty br. Hormuzaki i rady technicznego Pawłowskiego do Czerniowca, celem objęcia urzędu. Ztamąd ma po 8-dniowym pobycie wrócić do Wiednia i Celowca, a dopiero później obejmie stanowczo urządowanie w Czerniowcach.

**Wiedeń 19. lutego.** W sprawozdaniu Zeithamera z budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, jak się dowiaduje *Politik*, jest wyraźne wezwanie do rządu o rychłe i skuteczne przeprowadzenie regulacji rzek w Galicji, Śląsku i Morawie.

**Berlin 19. lutego.** Cesarz Wilhelm ma się lepiej. Dziś ma udzielić posłuchania nowemu biskupowi chełmińskiemu, dr. Rednerowi.

**Londyn 19. lutego.** Izba gmin odrzuciła bez głosowania poprawkę deputowanego Labouchera, która domagała się uznania, że kroki poczynione przez rząd, celem niedopuszczenia do abdykacji księcia Aleksandra Battenberga, były niezgodne z konstytucją i niebezpieczne dla europejskiego pokoju. W toku rozpraw oświadczył minister Ferguson, iż Anglja uznawała zawsze ofiary poniesione przez Rosję dla Bułgarów. Ci, którzy ponoszą ofiary, mają niezawodnie specjalny interes w sprawie, dla której się poświęcają; jeżeli jednak Rosja zaniedbuje uwzględnić życzenia Bułgarji, w takim razie nie może również wymagać uwzględnienia swoich interesów w tej samej mierze. Stosunki są ciągle jeszcze bardzo krytyczne, dla tego też rząd nie może ogłosić wielu dokumentów.

Minister Smith położył nacisk na to, że rząd nie starał się nigdy, pociągnąć Austrii do wojny, dąży on bowiem do utrzymania pokoju oraz wypełnia przyjętych na siebie zobowiązań.

**Petersburg 19. lutego.** Katkow robi wyrzuty dyplomacji rosyjskiej z powodu klęski, jaką poniosła Rosja przy wyborze ekumenicznego patriarchy w Stambule. Również robi Katkow wyrzuty ambasadorowi Nelidowowi za to, iż w rokowaniach z deputacją bułgarską nie uwzględnił niektórych żądań Cankowa.

**Petersburg 19. lutego.** Car wydał nowy ukaz dotyczący unitów, z daty 11. bm. który powiada:

„Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddajszego raportu ministra spraw wewnętrznych dnia 11. grudnia 1886, najwyższe zezwolił na przyjęcie na przyszłość prawidła, iżby budowa świątyni chrześcijańskich innowierczych (nieprawosławnych) w miejscowościach Królestwa polskiego, zamieszkałych przez byłych Unitów (gubernie siedlecka i lubel-

ska, oraz powiaty mazowiecki w gubernji łomżyńskiej i augustowski w gubernji suwalskiej), była dozwolana nie inaczej, jak po skomunikowaniu się władzy cywilnej z wydziałem duchownym prawosławnym; w pozostałych zaś miejscowościach Królestwa, aby określenie konieczności takiego komunikowania się w każdym pojedynczym przypadku, pozostawionem było do uznania głównego naczelnika kraju.“

Ukaz ten z daty Puszkiniowego jubileuszu, jest pełen znaczenia swą prześladowczą doniosłością. Według niego na cały obszar Królestwa Polskiego, gdzie przecież żywił prawosławny jest tylko napływowy i stosunkowo mało liczny, prawosławie jest urzędową, prawnie uznaną religiją, kiedy katolicyzm jest wyznaniem „innem chrześcijańskim“, cierpieniem niybyto, tolerowanem, ale cierpieniem i tolerowanem wśród wyjątkowych szyskan i udreżeń, jakich żadne inne państwo cywilizacji XIX. wieku nie zna.

Pierwszy raz pono w dziewiętnastym wieku, po emancypacji katolików angielskich w roku 1829, dowiadujemy się o państwie, któreby naprawę i stawianie kościołów jakiegobądź wyznania czyniło zależnemi nie od ogólnych jakichś, obowiązujących i w tej sferze, administracyjnych przepisów, ale od zezwolenia naczelnictwa kościelnego innych wyznań chrześcijańskich.

Na obszarze tedy Lubelskiego, Podlasia, znacznej części Augustowskiego, nie wolno stawiać, nie wolno naprawiać katolickiego kościoła, dopóki na podobne dzieło nie wystawia pozwolenia nie tylko już „naczelnik kraju“ z „Marją Andrejewną“ przy boku, ale dopóki i ich zezwolenia nie zatwierdzi swoim najwyższem placet Leoncjusz, arcybiskup „warszawski i nowo-georgiewski“, właściwie zaś powiedziawszy, p. Mirosław Dobriański, urzędnik do szczególnych poruczeń w kancelarji jenerałgubernatora warszawskiego.

**Petersburg 19. lutego.** Półurzędowy list *Heralda* z Berlina zawiera znów wyrzuty i napaści na Austrię.

**Stambuł 19. lutego.** Porta napiera o przyspieszenie rozwiązania kwestji bułgarskiej, bo obawia się niepokojów w Macedonji. Austrija i Niemcy zachowują się biernie.

**Nafta.** Wiedeń, 19go lutego: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.10 do —.—; Hamburg: loco 6.10 do —.—; na luty 6.—, na luty-marzec 6.40; Antwerpja na luty 15.7/8 do —.—; Nowy-York 6.50 do —.—; Filadelfia 6.3/8 do —.—.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 19. lutego 1887 r.

Hotel FRANCUSKI. Ks. B. Ogiński z Rotowa, J. Hilfreich z Wiednia, S. Teweles z Pragi, R. Jung z Wiednia, Z. Horodyński z Zbydniowa, L. Feigl z Wiednia, L. Plohn z Cieplic, G. Cohen z Paryża, E. Cahman z Darmstadt.

Hotel ŻORŻA. J. hr. Tarnowska ze Śniatynki, L. Galczyński z Frankfurtu, J. Roja ze Skałatu, G. Nowotny z Mikołajowic, J. Dame z Paryża.

## Nadesłane.

### Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi wszech nauk lekarskich i operatorowi *Romanowi Barączowi* we Lwowie.

Wskutek uformowania się polipa w uchu, spędziłem wiele bezsensnych nocy w najokropniejszych męczarniach. Celem wyleczenia się zasięgałem rad pierwszych znakomitości lekarskich w Wiedniu, co jednak pożądanego nie odniosło skutku, gdyż w krótkim czasie słabość moja objawiła się w większych jeszcze rozmiarach i nastąpiło mocne zaropienie kości słuchowej, które groziło lada chwila rzuconiem się na mógł.

W takim stanie, prowadzony przez szczęśliwą gwiażdę, udałem się do Dra wszech nauk lekarskich Wielmożnego Pana *Romana Barączza*, który po zbadaniu mnie polecił poddać się zaraz operacji, przyczem nadmieniał, iż trzeba będzie otworzyć ranę 8 cm. długą i wyjąć kawałek kości.

Zaraz po operacji szalone boleści w głowie zupełnie ustąpiły i odtąd spię spokojnie, a z jaką zrzęcznością była wykonana dowodzi fakt, iż tego samego dnia chodziłem. Lecz jaka była dopiero moja radość gdy 4 dni potem, Dr. Barącz mi oświadczył, iż rana się zrosła i za tydzień będę najzupełniej zdrow, co się literalnie ziściło.

Racz przeto Czcigodny Panie za Twą wiedzę i zrzęczność obok rzadkiej bezinteresowości przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Lwów, 15. lutego 1887.

Józef Bojarski.

**5% Listy zastawne**  
Banku hipotecznego premijowane  
jakoteż  
**5% Listy zastawne**  
Banku hipotecznego niepremiowane  
kupuje i sprzedaje  
pod najkorzystniejszymi warunkami

**Sokal i Lilien**  
dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

„Wina lecznicze wyrabiane przez p. Karola Mikolascha, właściciela apteki pod firmą Piotra Mikolascha we Lwowie, i to 1<sup>o</sup> wino hiszpańskie chinowe, 2<sup>o</sup> wino chinowe z żelazem, 3<sup>o</sup> pepsynowe, 4<sup>o</sup> peptonowe, i 5<sup>o</sup> wino rzewienione, zastosowywałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako smaczne zażywają, że przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby po czę-

ści firm zagranicznych, i że niektóre z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyetyczne, jakoteż i lecznicze.

Używanie przeto tych przetworów, jako też i win Malagi i Tokaja i Koniaku, dobrocią i czystością się odznaczających, mogą wszystkim kolegom jak najsumienniejsze zalecić.”  
Lwów 31. marca 1882.

Dr. Alfred Biesiadecki m. p.

kraj. ref. sanit.

Skład powyż wymienionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u **Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3.** Sprzedaż en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Dla uniknięcia nieporozumień oznajmiamy, że pan G. A. Ballek, zastępca firmy G. Neidlinger z naszym zakładem w żadnych nie zostaje stosunkach. To też wszelkie zamówienia li tylko wprost w Zakładzie samym uskuteczniać prosimy.

Pierwszy galic. Zakład uniformowania pp. oficerów i urzędników.

**Armin Rosenthal**

Budapeszt

filja we Lwowie ul. Kopernika nr. 9.

LEKARZ DENTYSTA

**MARK**

dplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, otworzył  
**Atelier dentystyczne**  
przy ulicy Halickiej, Nr. 1, I piętro, i ordynuje  
od godziny 9 do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu.

Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cemen-tem i t. p.

WYSTAWY i MUZEA.

**NIESTAJĄCA WYSTAWA** sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoyckiej, dłuta Marcellego Gujskiego.

Epizod z wojen chłopskich we Francji, obraz olejny Jerzego Rochegross'a.

**MUZEM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**MUZEM PRZEMYSŁOWE** w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 centów, w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

**MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy al. Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

**Kubin Brich i Korzeniowski**  
Fabryka ul. Snopkowska l. 19. Wystawa ul. Kopernika l. 7.  
polecają swój własny wyrób



chamottowych pieców kaflowych, kominków, kuchen, wanien i okryć ściennych z gładkich lub deseniowych kafli w kolorze białym, brązowym lub zielonym.

Wielokrotne doświadczenie nauczyło nas o niedokładnościach w wykonaniu robót naszego zawodu, przeto ustawienie pieców wykonujemy sami lub poruczamy takowe doświadczonym i uzdolnionym kalfarzom.

Wszelkie choćby najdrobniejsze naprawy wykonujemy dokładnie i po miernej cenie we Lwowie i na prowincji.

**Sproty kielskie.**  
2 skrzynki pocztowe e. 500 sztuk 2 złr. **Biklinki** skrzynki e. 45 sztuk 1-90. **Kawior uralski** lekko słony od 1 kg. począwszy a kl. 2.80. **Węgorz w galarecie** grube kawałki, beczulka 3 85 złr. **Brab. Sardiele** kl. 2.15; za 5 kl. beczulka 7.40 złr. franco za pobraniem; kupcom najtaniej. **K. J. Lücke & Co. Hamburg.** 944

**Dr. Schumacher's**  
**Rheumatismus-Heil.**  
Nieprzewyższony środek na wszelkie cierpienia reumatyczne. Szybki skutek poręczony. Doza 80 cent. — Dostać można tylko u apt. Zygmunta Ruckera, we Lwowie.

**NA LATO!** Realność z ogrodem owocowym i kwiatowym, składająca się z 3 dużych pokoi, przedpokoju, dużej kuchni etc. wraz z magłem jest z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia. Bliższa wiadomość u rządczyni domu ulica Grodecka l. 45 t52-1-12

**Do pielęgnowania włosów** polecam mój **Balsam z kwiatu arniki** (Arnikaöl-Balsam).  
Cena całej flaszki 5 mark. pół flaszki 3 mark.  
**E. BÜHLINGEN Steglitz-Berlin**  
**Świadcstwo.**

W marcu miałem przyjemność przedstawić się Panu z całkiem łysą głową. Teraz cała głowa moja jest pokryta ciemnym włosem, jak dawniej miałem. Szczególnie szybko wyrastają ciemne brwi.  
Wörstadt 17, 1876. Reinhausen.  
Gebhardt, notariusz.

Każden odgniotek, zrogowacenie skóry lub brodawka usuną pewnie w najkrótszym czasie i bez bólu przez tylko napełnianie sławnym jedynie prawdziwym środkiem Radlauera z Czerwonej Apteki w Poznaniu.  
Paczka z flaszka i pezelkiem 50ct.  
Goldene Medaillen 1835 1836 1837 1838 1839 1840 1841 1842 1843 1844 1845 1846 1847 1848 1849 1850 1851 1852 1853 1854 1855 1856 1857 1858 1859 1860 1861 1862 1863 1864 1865 1866 1867 1868 1869 1870 1871 1872 1873 1874 1875 1876 1877 1878 1879 1880 1881 1882 1883 1884 1885 1886 1887 1888 1889 1890 1891 1892 1893 1894 1895 1896 1897 1898 1899 1900 1901 1902 1903 1904 1905 1906 1907 1908 1909 1910 1911 1912 1913 1914 1915 1916 1917 1918 1919 1920 1921 1922 1923 1924 1925 1926 1927 1928 1929 1930 1931 1932 1933 1934 1935 1936 1937 1938 1939 1940 1941 1942 1943 1944 1945 1946 1947 1948 1949 1950 1951 1952 1953 1954 1955 1956 1957 1958 1959 1960 1961 1962 1963 1964 1965 1966 1967 1968 1969 1970 1971 1972 1973 1974 1975 1976 1977 1978 1979 1980 1981 1982 1983 1984 1985 1986 1987 1988 1989 1990 1991 1992 1993 1994 1995 1996 1997 1998 1999 2000 2001 2002 2003 2004 2005 2006 2007 2008 2009 2010 2011 2012 2013 2014 2015 2016 2017 2018 2019 2020 2021 2022 2023 2024 2025 2026 2027 2028 2029 2030 2031 2032 2033 2034 2035 2036 2037 2038 2039 2040 2041 2042 2043 2044 2045 2046 2047 2048 2049 2050 2051 2052 2053 2054 2055 2056 2057 2058 2059 2060 2061 2062 2063 2064 2065 2066 2067 2068 2069 2070 2071 2072 2073 2074 2075 2076 2077 2078 2079 2080 2081 2082 2083 2084 2085 2086 2087 2088 2089 2090 2091 2092 2093 2094 2095 2096 2097 2098 2099 2100 2101 2102 2103 2104 2105 2106 2107 2108 2109 2110 2111 2112 2113 2114 2115 2116 2117 2118 2119 2120 2121 2122 2123 2124 2125 2126 2127 2128 2129 2130 2131 2132 2133 2134 2135 2136 2137 2138 2139 2140 2141 2142 2143 2144 2145 2146 2147 2148 2149 2150 2151 2152 2153 2154 2155 2156 2157 2158 2159 2160 2161 2162 2163 2164 2165 2166 2167 2168 2169 2170 2171 2172 2173 2174 2175 2176 2177 2178 2179 2180 2181 2182 2183 2184 2185 2186 2187 2188 2189 2190 2191 2192 2193 2194 2195 2196 2197 2198 2199 2200 2201 2202 2203 2204 2205 2206 2207 2208 2209 2210 2211 2212 2213 2214 2215 2216 2217 2218 2219 2220 2221 2222 2223 2224 2225 2226 2227 2228 2229 2230 2231 2232 2233 2234 2235 2236 2237 2238 2239 2240 2241 2242 2243 2244 2245 2246 2247 2248 2249 2250 2251 2252 2253 2254 2255 2256 2257 2258 2259 2260 2261 2262 2263 2264 2265 2266 2267 2268 2269 2270 2271 2272 2273 2274 2275 2276 2277 2278 2279 2280 2281 2282 2283 2284 2285 2286 2287 2288 2289 2290 2291 2292 2293 2294 2295 2296 2297 2298 2299 2300 2301 2302 2303 2304 2305 2306 2307 2308 2309 2310 2311 2312 2313 2314 2315 2316 2317 2318 2319 2320 2321 2322 2323 2324 2325 2326 2327 2328 2329 2330 2331 2332 2333 2334 2335 2336 2337 2338 2339 2340 2341 2342 2343 2344 2345 2346 2347 2348 2349 2350 2351 2352 2353 2354 2355 2356 2357 2358 2359 2360 2361 2362 2363 2364 2365 2366 2367 2368 2369 2370 2371 2372 2373 2374 2375 2376 2377 2378 2379 2380 2381 2382 2383 2384 2385 2386 2387 2388 2389 2390 2391 2392 2393 2394 2395 2396 2397 2398 2399 2400 2401 2402 2403 2404 2405 2406 2407 2408 2409 2410 2411 2412 2413 2414 2415 2416 2417 2418 2419 2420 2421 2422 2423 2424 2425 2426 2427 2428 2429 2430 2431 2432 2433 2434 2435 2436 2437 2438 2439 2440 2441 2442 2443 2444 2445 2446 2447 2448 2449 2450 2451 2452 2453 2454 2455 2456 2457 2458 2459 2460 2461 2462 2463 2464 2465 2466 2467 2468 2469 2470 2471 2472 2473 2474 2475 2476 2477 2478 2479 2480 2481 2482 2483 2484 2485 2486 2487 2488 2489 2490 2491 2492 2493 2494 2495 2496 2497 2498 2499 2500 2501 2502 2503 2504 2505 2506 2507 2508 2509 2510 2511 2512 2513 2514 2515 2516 2517 2518 2519 2520 2521 2522 2523 2524 2525 2526 2527 2528 2529 2530 2531 2532 2533 2534 2535 2536 2537 2538 2539 2540 2541 2542 2543 2544 2545 2546 2547 2548 2549 2550 2551 2552 2553 2554 2555 2556 2557 2558 2559 2560 2561 2562 2563 2564 2565 2566 2567 2568 2569 2570 2571 2572 2573 2574 2575 2576 2577 2578 2579 2580 2581 2582 2583 2584 2585 2586 2587 2588 2589 2590 2591 2592 2593 2594 2595 2596 2597 2598 2599 2600 2601 2602 2603 2604 2605 2606 2607 2608 2609 2610 2611 2612 2613 2614 2615 2616 2617 2618 2619 2620 2621 2622 2623 2624 2625 2626 2627 2628 2629 2630 2631 2632 2633 2634 2635 2636 2637 2638 2639 2640 2641 2642 2643 2644 2645 2646 2647 2648 2649 2650 2651 2652 2653 2654 2655 2656 2657 2658 2659 2660 2661 2662 2663 2664 2665 2666 2667 2668 2669 2670 2671 2672 2673 2674 2675 2676 2677 2678 2679 2680 2681 2682 2683 2684 2685 2686 2687 2688 2689 2690 2691 2692 2693 2694 2695 2696 2697 2698 2699 2700 2701 2702 2703 2704 2705 2706 2707 2708 2709 2710 2711 2712 2713 2714 2715 2716 2717 2718 2719 2720 2721 2722 2723 2724 2725 2726 2727 2728 2729 2730 2731 2732 2733 2734 2735 2736 2737 2738 2739 2740 2741 2742 2743 2744 2745 2746 2747 2748 2749 2750 2751 2752 2753 2754 2755 2756 2757 2758 2759 2760 2761 2762 2763 2764 2765 2766 2767 2768 2769 2770 2771 2772 2773 2774 2775 2776 2777 2778 2779 2780 2781 2782 2783 2784 2785 2786 2787 2788 2789 2790 2791 2792 2793 2794 2795 2796 2797 2798 2799 2800 2801 2802 2803 2804 2805 2806 2807 2808 2809 2810 2811 2812 2813 2814 2815 2816 2817 2818 2819 2820 2821 2822 2823 2824 2825 2826 2827 2828 2829 2830 2831 2832 2833 2834 2835 2836 2837 2838 2839 2840 2841 2842 2843 2844 2845 2846 2847 2848 2849 2850 2851 2852 2853 2854 2855 2856 2857 2858 2859 2860 2861 2862 2863 2864 2865 2866 2867 2868 2869 2870 2871 2872 2873 2874 2875 2876 2877 2878 2879 2880 2881 2882 2883 2884 2885 2886 2887 2888 2889 2890 2891 2892 2893 2894 2895 2896 2897 2898 2899 2900 2901 2902 2903 2904 2905 2906 2907 2908 2909 2910 2911 2912 2913 2914 2915 2916 2917 2918 2919 2920 2921 2922 2923 2924 2925 2926 2927 2928 2929 2930 2931 2932 2933 2934 2935 2936 2937 2938 2939 2940 2941 2942 2943 2944 2945 2946 2947 2948 2949 2950 2951 2952 2953 2954 2955 2956 2957 2958 2959 2960 2961 2962 2963 2964 2965 2966 2967 2968 2969 2970 2971 2972 2973 2974 2975 2976 2977 2978 2979 2980 2981 2982 2983 2984 2985 2986 2987 2988 2989 2990 2991 2992 2993 2994 2995 2996 2997 2998 2999 3000 3001 3002 3003 3004 3005 3006 3007 3008 3009 3010 3011 3012 3013 3014 3015 3016 3017 3018 3019 3020 3021 3022 3023 3024 3025 3026 3027 3028 3029 3030 3031 3032 3033 3034 3035 3036 3037 3038 3039 3040 3041 3042 3043 3044 3045 3046 3047 3048 3049 3050 3051 3052 3053 3054 3055 3056 3057 3058 3059 3060 3061 3062 3063 3064 3065 3066 3067 3068 3069 3070 3071 3072 3073 3074 3075 3076 3077 3078 3079 3080 3081 3082 3083 3084 3085 3086 3087 3088 3089 3090 3091 3092 3093 3094 3095 3096 3097 3098 3099 3100 3101 3102 3103 3104 3105 3106 3107 3108 3109 3110 3111 3112 3113 3114 3115 3116 3117 3118 3119 3120 3121 3122 3123 3124 3125 3126 3127 3128 3129 3130 3131 3132 3133 3134 3135 3136 3137 3138 3139 3140 3141 3142 3143 3144 3145 3146 3147 3148 3149 3150 3151 3152 3153 3154 3155 3156 3157 3158 3159 3160 3161 3162 3163 3164 3165 3166 3167 3168 3169 3170 3171 3172 3173 3174 3175 3176 3177 3178 3179 3180 3181 3182 3183 3184 3185 3186 3187 3188 3189 3190 3191 3192 3193 3194 3195 3196 3197 3198 3199 3200 3201 3202 3203 3204 3205 3206 3207 3208 3209 3210 3211 3212 3213 3214 3215 3216 3217 3218 3219 3220 3221 3222 3223 3224 3225 3226 3227 3228 3229 3230 3231 3232 3233 3234 3235 3236 3237 3238 3239 3240 3241 3242 3243 3244 3245 3246 3247 3248 3249 3250 3251 3252 3253 3254 3255 3256 3257 3258 3259 3260 3261 3262 3263 3264 3265 3266 3267 3268 3269 3270 3271 3272 3273 3274 3275 3276 3277 3278 3279 3280 3281 3282 3283 3284 3285 3286 3287 3288 3289 3290 3291 3292 3293 3294 3295 3296 3297 3298 3299 3300 3301 3302 3303 3304 3305 3306 3307 3308 3309 3310 3311 3312 3313 3314 3315 3316 3317 3318 3319 3320 3321 3322 3323 3324 3325 3326 3327 3328 3329 3330 3331 3332 3333 3334 3335 3336 3337 3338 3339 3340 3341 3342 3343 3344 3345 3346 3347 3348 3349 3350 3351 3352 3353 3354 3355 3356 3357 3358 3359 3360 3361 3362 3363 3364 3365 3366 3367 3368 3369 3370 3371 3372 3373 3374 3375 3376 3377 3378 3379 3380 3381 3382 3383 3384 3385 3386 3387 3388 3389 3390 3391 3392 3393 3394 3395 3396 3397 3398 3399 3400 3401 3402 3403 3404 3405 3406 3407 3408 3409 3410 3411 3412 3413 3414 3415 3416 3417 3418 3419 3420 3421 3422 3423 3424 3425 3426 3427 3428 3429 3430 3431 3432 3433 3434 3435 3436 3437 3438 3439 3440 3441 3442 3443 3444 3445 3446 3447 3448 3449 3450 3451 3452 3453 3454 3455 3456 3457 3458 3459 3460 3461 3462 3463 3464 3465 3466 3467 3468 3469 3470 3471 3472 3473 3474 3475 3476 3477 3478 3479 3480 3481 3482 3483 3484 3485 3486 3487 3488 3489 3490 3491 3492 3493 3494 3495 3496 3497 3498 3499 3500 3501 3502 3503 3504 3505 3506 3507 3508 3509 3510 3511 3512 3513 3514 3515 3516 3517 3518 3519 3520 3521 3522 3523 3524 3525 3526 3527 3528 3529 3530 3531 3532 3533 3534 3535 3536 3537 3538 3539 3540 3541 3542 3543 3544 3545 3546 3547 3548 3549 3550 3551 3552 3553 3554 3555 3556 3557 3558 3559 3560 3561 3562 3563 3564 3565 3566 3567 3568 3569 3570 3571 3572 3573 3574 3575 3576 3577 3578 3579 3580 3581 3582 3583 3584 3585 3586 3587 3588 3589 3590 3591 3592 3593 3594 3595 3596 3597 3598 3599 3600 3601 3602 3603 3604 3605 3606 3607 3608 3609 3610 3611 3612 3613 3614 3615 3616 3617 3618 3619 3620 3621 3622 3623 3624 3625 3626 3627 3628 3629 3630 3631 3632 3633 3634 3635 3636 3637 3638 3639 3640 3641 3642 3643 3644 3645 3646 3647 3648 3649 3650 3651 3652 3653 3654 3655 3656 3657 3658 3659 3660 3661 3662 3663 3664 3665 3666 3667 3668 3669 3670 3671 3672 3673 3674 3675 3676 3677 3678 3679 3680 3

**EDWARD SCHUMANN**  
plac Bernardyński 1. 3.  
we Lwowie

połącza Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.

Przyjmuje zamówienia na ramy do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bilet-y wizytowe szybko i litografowane. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 zł. za różne artykuły, wysła także franco do każdej stacji pocztowej. Cenniki na żądanie franco.

**Winogrona stelowe.**  
Słodkie, dające się zachowywać winogrona, koszyk wolny od portu 3 złr. za 5kg. Stawki naturalne wina górskie litra po 26 ct. na tutejszej stacji rozseła za pobraniem Mathias Horetzky St. George obok Preszburga.

**VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO**

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BAŁŁABAN Karol, handel delikatesów ulica Hallicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański 1. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ulica Chorążczyzna 1. 6.

**Realność do sprzedania**  
przy ulicy Sнопkowskiej 1. 38; dwa domy murowane i przeszło półtora morga gruntu. Wiadomość przy ulicy Piekarskiej 1. 10.

Panom i paniom potrzebującym dyskretnalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecjonalne listy pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bezwzględnie i wysła lekarstwa sekretnie.

**Kamienica dwu piętrowa do sprzedania** na ulicy Zimorowicza 1. 6.

Bliższa wiadomość u właściciela lub w Administracji „Kurjera „Lwów“.

**MAGAZYN BRONI A. DZIKOWSKIEGO**  
we Lwowie  
DOSTARCZA w największej ilości WYPRÓBOWANE  
REWOLWERY  
WSZELKIE PRZYBORY UNIFORMOWE i Amunicję  
MA WYPADEK MOBIŁNA GILJ

Majnicz 1-go lutego 1887.  
Do Wielmożnego Pana  
**J. Wychery**  
we Lwowie  
Upraszam uprzejmie o doniesienie, co będzie kosztować waga demylna duża do ważenia 1000 kilogr. potrzebna mi bowiem jest do ważenia wiązek siana. Załączam poniżej list do Wgo Pana z uznaniem do mi z przyjemnością przychodzi, gdyż rzeczywiście z młocarni bardzo jestem zadowolony.  
Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi doniesić Wnemu Panu, że z młocarni przewozowej sztyftowej poruszanej za pomocą silnika 5 konnego u Wgo Pana nabytej jestem zupełnie zadowolony; prawdziwy podziw wzbudza znakomity wymłot, jak i ta okoliczność, że młocarnia wyprawdzana wytrącającami pomimo bardzo szybkiego obrotu młocna, na którym styfty są osadzone, wychodzi bardzo nieznacznie połamana, wskutek czego na wartości swej nie traci, jakto ma miejsce u innych młocarni, które słomę długą prawie nieużyteczną czynią z prawdziwym szacunkiem  
śląga  
**Artur Baron Bruckmann.**

**R. DITMAR**  
we Lwowie  
GŁÓWNY SKŁAD  
galicyjskiej **NAFTY** niezapałnej  
Wylączna sprzedaż „R. DITMARA petrolu niewybuchowego“  
sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwojnie rafinow. 25 ct.  
1 litr nafty gospodarskiej podwojn. rafin. 23 ct.  
1 litr nafty „R. Ditmara niewybuchow.“ 33 ct.  
Przy jednorazowym zakupie lub przy przedpłatce na częściowy odbiór  
opuszczam { przy 10 litrach 2 centy na litrze  
przy 25 litrach 3 centy na litrze. (ny rabat.  
przy beczkach ważących koło 140 kl. stosow.  
Bezpłatna dostawa do domu od 5 litrów  
zaczawszy we własnym wozie.  
Tylko nieeksploatująca NAFTA.

**SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO**  
pod godłem  
we Lwowie  
Chorążczyzna 22  
we Lwowie, Chorążczyzna 1. 22 poleca  
dobrą i wydatną kawę  
sprowadzaną wprost od producentów z Ameryki połud.  
Kosztuje we Lwowie:  
1 kilogram 1 zł. 70 ct. i 1 zł. 80 ct.  
na prowincji:  
3/4 8 zł. 70 ct. i 9 zł. 15 ct. franco.  
„Niemam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają“.

Znana jako najlepsza  
**WODA KOLONSKA**  
flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerye własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, **WODE KONWALJOWĄ** do twarzy po 70 ct., **WODE ATEŃSKĄ** do włosów po 70 ct., wodę lewandową z ambrą do sukien lub kadzenia, **ocyt toaletowe, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **PLYN ORZECHOWY** do włosów rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca  
CHEMICZNE LABORATORJUM 2026  
**A. MUSSILA** we Lwowie  
przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

**Na porost brody**  
jest jedynie najpewniejszy i rzetelny środek  
**PAWŁA BOSSE'GO**  
Original-Mustaches-Balsam  
Przed użyciem Za skutek ręczy się w 4 do 6 tygo- Po użyciu dni Dla skóry zupełnie nieszkodliwy. — Poświadczon więcej się nie ogłasza. — Poseta się pod dyskrecją, jakoteż za pobraniem. — Doza zł. 1.80. — Dostać można w apt. Z. Ruckera, Lwów Skarbowska 7.

**Wapienniki Barona Ludwika Graeve**  
w Pustomytach poczta Nawarja.  
Baron Ludwik Graeve objął w Pustomytach pod Glinną-Nawarją odpowiednią przestrzeń gruntu, pod którym znajdują się znaczne pokłady kamienia wapiennego, a jak następnie rozbiór chemiczny przekonał, i najlepszego rodzaju.  
Już w jesieni rozpoczęła się budowa pieców najnowszej i najkorzystniejszego systemu tak zwanych „nieustających“ (continuirlich), a które umożliwią najtańszą produkcję wapna palonego i wystarczą wszelkim możebnym żądaniom.  
Dwa z tych pieców będą już w ruchu wśród wiosny. Gdy jednak budowy wszelkie rozpoczynają się znacznie wcześniej, potrzeba ta została uwzględnioną i budują się obecnie piece tymczasowe prowizoryczne, które aż do puszczenia pieców wielkich „nieustających“ dostarczą na wszelkie żądania wapna tłustego i takiej samej dobroci, jak z pieców „nieustających“ — i po również tanich cenach.  
Wapno sprzedawać się będzie loco Lwów i na wszystkich stacjach kolejowych nietylko wypalane, ale na żądanie i lasowane.  
Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić o tem przedsiębiorstwie i polecić takowe łaskawym względem.  
Z wysokim poważaniem  
**Juliusz Strzemezyk**  
Dyrektor i pełnomocnik przedsiębiorstw br. Ludwika Graeve w Galicji, ulica Zygmuntowska 1. 7, c.

**Teatr hr. Skarbka**  
Dziś  
**Don Cezar**  
opera w 3. ak. R. Dellingera.

**OSOBY:**

Król	Recki
Don Fernandes de Mirabillas, minister	Myszkowski
Don Rannide Onofrio de Colibrados, sekretarz	Skalski
Donna Uraca, jego żona	Kasprowiczowa
Don Cesar	Florjański
Pueblo Escudero	Prannówna
Sancho	Wilkus
Juan	Zion
Pedro	Borodziej
José	Heinrich
Manuel	Malczewska
Federigo	Nowicka
Laurencio	Weigel
Eugenio	Rutkowska
Maritana	Radwan
Kapitan Martiner	Frykiewicz
Alcada	Borkowski
Alerta, żołnierz	Kiczman

Cena  
za wielką butelkę  
oryginalną  
Złr. 1.25 kr.



**Masza Złotówka**  
I  
**POMARAŃCZÓWKA**

są napoje smaczne i strawne w najwyższym stopniu, nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

**WINA**  
najlepsze i najtańsze  
węgierskie i austriackie  
flaszka od 40 ct.  
**Wódki, Złotówki i Pomarańczówka.**  
**Piwo pilzneńskie**  
z browaru skeyjnego  
na beczki, litry i flaszki  
litr 34 ct. flaszka pół  
litrowa 17 ct.  
**Porter angielski**  
musujący flaszka 70 ct.  
pół flaszki 35 ct.  
poleca Handel towarów  
korzen. i delikatesów  
**S. Wojciechowski**  
róg Chorążczyzny 6.

**Puder brylantowy**  
srebrny i złoty do ozdoby  
włosów, pudełko 50 cent.

Nabyć można w sklepach  
**Jana Ihnatowicza**  
we Lwowie, ulica Kopernika 1. 3., w  
Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność że od 1-go lutego przeniosłam się  
**pracownię sukien damskich**  
z Rynku na ulicę Halicką nr. 18. na  
I. piętro, i polecam się nadal łaskawym  
względom  
**Zuzanna Bojarska**

**Wszelkie artykuły chirurgiczne**  
utrzymuje na składzie i poleca  
**JÓZEF HANKE we Lwowie**

Skład Farb i Handel Materiałów  
pod „Czarnym psem“ w Rynku 1. 33. we własnym domu. L. Telefonu 173.

**Krople św. Jakóba.**



Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekami, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka, kolkom, kurczom, złemu trawieniu, drażliwości, biciu serca, bólu głowy itp. **Krople św. Jakóba**, sporządzone podług recepty **bosych mnichów** z greckiego **Klasztoru Actra z 22 najlepszych roślin leczniczych** Wschodu, z których każda dziś jeszcze między lekami pierwsze miejsce zajmuje, sprawiają wskutek zmieszania ich przy używaniu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 2 złr. Skład główny: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. Składy: we Lwowie w apt. **Ruck-er**, w Brodach: apt. **Landesberg** i **Ad. Lateiner**. 632 a.

Nowo otworzona  
**CUKIERNIA**

**JULJUSZA WIERZBICKIEGO**  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.  
obok Administracji „Kurjera  
Lwowskiego“  
poleca się Sz. Publiczności.

**Ziółka piersiowe**

**Dr. Seeburgera.**

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcy, zaflegmieniu i t. p. cierpieniom.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

**Towarzystwo powroźnicze**  
w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie.

poleca swoje wyroby powroźnicze  
**Postronki** do szli i chomgł, lice, **szie** parciańe i w skórę obczyte, **naszelniki** z łańcuchami, **uździenice**, **krowiaki** i **wołowody**, **linewki** i **pawężniki do wozów**, **liny** do kafara, **gorzelni**, **kopali** i **ciągnięcia ciężaru**, **sznury** do bielizny; **szpagat** różnej grubości. **Gurty tapicerskie** konopiane i jutowe. **Hamaki** (Hängemathen); **sieci** różnego rodzaju do rybołówstwa i polowania, **sieci** na konie (maski) od much. Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki** szpagatowe na **wschody**, i **korytarze**, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne kokosu i juty, **paszy maszynowe** tańsze o 50% od skórzanych, a o wiele od nich silniejsze i **Gurty do obijania** wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koższkarskich. 646

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko, co w zakresie powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Mój od 25 lat istniejący  
**Magazyn sukien męzkich**

pod firmą  
**Józef Maciulski**  
zaopatrzyłem na nadchodzący sezon wiosenny w jak najgustowniejsze towary zagraniczne i krajowe.  
Lwów, ulica Sobieskiego 1. 4.

Tylko **Wina lecznicze** wyrobu  
**KAROLA MIKOŁASCHA**  
aptekarsza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumberbarowego, i napojów dla chorych i rekonwaliscentów, t. j. Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptece **P. Mikolascha** i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i falszerstw!